Nr 186. Kraków, Wtorek 23 Kwietnia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hansmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Otwarte karty.

W Sejmie pruskim obradowano wczoraj nad budżetem komisyi kolonizacyjnej, a przy tej sposobności poruszono także sprawę nowej ustawy antipolskiej, która — w myśl intencyi rządu pruskiego i hakaty — ma umożliwić zupełne wyparcie ludności polskiej z ziemi. Ustawa ta ma już swoją historyę. Po długoletnich nawoływaniach hakatyzmu niemieckiego, rząd zapowiedział ją w tegorocznej sejmowej mowie tronowej, co prawda w sposób ogólnikowy, nie zdradzający jeszcze konkretnej treści i ostatecznego jej celu. Czego rząd nie odważył się zdradzić, wypowiedziała półurzędowa prasa gadzinowa. Według jej informacyi, projekt rządowy zmierzał rzekomo w pierwotnej swej redakcyi do przymusowego wywłaszczenia polskich właścicieli ziemskich, a zatem do bezprzykładnego niemal w nowszych dziejach Europy gwałtu. Na wieść tę wzdrygnęła się nawet znaczna część niemieckiej opinii publicznej, ta mianowicie, która nie przyznaje się jeszcze otwarcie do zasady: „Siła przed prawem“. Równocześnie w kołach niemieckich właścicieli ziemskich w polskich dzielnicach, którzy wprawdzie w polityce nie hołdują etycznym względom i zasadom, lecz tem bardziej „zdrowemu egoizmowi“ pruskiemu, odezwały się głosy trwogi wobec przykrej dla ich kieszeni perspektywy, iż nowa taka ustawa może obniżyć ceny ziemi i położyć kres praktykowanemu dotychczas na wielką skalę oblawianiu się funduszami państwowemi. Rząd zawahał się wtedy. Zaczęły krążyć wieści, że odstąpi od pierwotnego zamiaru, później zaś inne tej treści, jakoby zamierzano dojść do celu drogą pośrednią przez zapewnienie rządowi prawa pierwszeństwa do kupna przy transakcyach własności ziemskiej w polskich dzielnicach, względnie prawa protestu przeciwko sprzedawaniu ziemi Polakom. Głoszono dalej, że nowa ustawa w bieżącej sesyi sejmu pruskiego już się nie pojawi. Ile wieści te mieściły w sobie prawdy, trudno było dociec.

Wczorajsza dyskusya w Sejmie pruskim rozjaśniła do pewnego stopnia ważną tę dla ludności polskiej w zaborze pruskim kwestyę, odsłoniła zamiary rządu i jego adherentów hakatystycznych. Wnosić z niej można, że rząd obstaje przy pierwotnem swojem postanowieniu, lecz że do celu dążyć będzie sposobem pośrednim, któryby z jednej strony nie obrażał „sumienia“ „uczciwszej“ części społeczeństwa niemieckiego, a z drugiej nie wyrządzał szkody niemieckim właścicielom ziemskim w polskich dzielnicach. Pomiędzy rządem a reprezentantami tych właśnie kół interesowanych doszło już widocznie do zupełnego porozumienia. Oni bowiem sami występowali wczoraj z żądaniem przeprowadzenia takiej ustawy, ubolewali, że odłożono ją do następnej sesyi, przyczem względem Polaków uderzali w ton jeszcze brutalniejszy i bezwstydniejszy, niż dotychczas. Była to wogóle, jak się zdaje, naprzód ułożona a wstrętna wprost komedya hypokryzyi. Rząd może się teraz powoływać na to, że spełnia tylko żądanie znacznej części Sejmu pruskiego.

Znalazł się miedzy mowcami z tej strony znów jeden, który zdobył się na idyotyczno-sofistyczne twierdzenie, że Polacy od czasu zagarnięcia polskich dzielnic przez Fryderyka II przestali być Polakami, a zamienili się w Prusaków. Inny znów — znany wróg Polaków — poseł Kardorff przyznawał, że rząd dopuści się aktu niekonstytucyjnego, lecz dodał zaraz, że to go bynajmniej nie przeraża, bo — jak zaznaczył z rządką u tego rodzaju polityków pruskich otwartością: Prusy wogóle nie są monarchią konstytucyjną. A już koroną całej tej prawdziwie krzyżackiej dyskusyi było cyniczne wprost oświadczenie ministra rolnictwa: Nie łudzimy się nadzieją, iżbyśmy zdołali Polaków zgermanizować, lecz jesteśmy przekonani, iż powiedzie nam się wydrzeć im ziemię.

I pod innym jeszcze względem wczorajsza dyskusya w Sejmie pruskim była dla ludności polskiej w zaborze pruskim bardzo złowróżbną. Fakt, że centrum wysłało na pierwszy ogień mowcę ze swego lojalno-hakatystycznego arystokratycznego skrzydła hr. Praschmę, dla którego większe ma znaczenie sprawa budowy protestanckich zborów, niż kwestya wywłaszczenia Polaków, zdaje się przemawiać zatem, iż stronnictwo to obojętne na razie zajmuje stanowisko wobec zamiaru rządu.

Na tle takiej sytuacyi mowca Koła polskiego dr Skarżyński, trudne miał zadanie. Jak się z niego wywiązał, nie wiemy jeszcze, gdyż mowę jego znamy dotychczas tylko z niedokładnego krótkiego streszczenia biura Wolffa.

Dziś dyskusya nad tą sprawą toczyć się będzie dalej i zapewne przemówi także reprezentant stronnictwa liberalnego. Lecz nawet otwarta opozycya z tej strony, nie zmieni już postaci rzeczy. Z chwilą, gdy rząd zdołał pozyskać dla swego zamiaru aprobatę większości konserwatywno-narodowo-liberalnej, los nowej antipolskiej ustawy już rozstrzygnięty, a rozstrzygnięty w duchu złowrogim dla Polaków.

Jakiego rodzaju będą przepisy nowej tej ustawy — niewiadomo jeszcze. To tylko nie ulega wątpliwości, że stanie się ona nowym ciężkim ciosem dla społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim. Zachłanność krzyżacka na prawdę zabiera się do ostatecznego szturmu na szańce polskie nad Wartą, Wisłą i Odrą.

Z katorgi rosyjskiej.

Sobotnie posiedzenie Dumy było poświęcone dyskusyi nad interpelacyą w sprawie znęcania się władz więziennych nad więźniami politycznymi w katorgach nerczyńskiego okręgu.

Interpelacya ta brzmiała:

„Otrzymane przez członków Dumy państw. wiadomości dowodzą, że w katorgach nerczyńskiego okręgu skazańcy polityczni są bici i katowani. I tak dnia 3 marca b. r. odesłano z Akatuja do katorgi ałgaczyńskiej 15 skazańców politycznych, którzy po przybyciu do Ałgarza podczas przebierania się w odzież aresztancką zostali na rozkaz naczelnika katorgi Borodulina straszliwie obici kolbami. Następnie dnia 5 marca na rozkaz jego wprowadzono do więzienia 60 żołnierzy, którzy w straszny sposób znęcali się nad skazańcami. Przy tem 13 skazańców obito tak, że utracili przytomność, dwóch zaś z wysokości drugiego piętra za nogi wyrzucono na bruk, tak, że śmierć ponieśli na miejscu. Na podstawie powyższych wiadomości i w celu zapobieżenia dalszemu znęcaniu się, komisya interpelacyjna przedstawia ministrowi spraw wewnętrznych i ministrowi sprawiedliwości na podstawie § 33 statutu Dumy następujące zapytania:

1. Czy znane są im wymienione wypadki znęcania się nad skazańcami politycznymi w katordze ałgaczyńskiej?

2. A jeżeli są znane, to czy i jakie zarządzili oni środki celem zapobieżenia dalszemu ich powtórzeniu i ukaraniu winnych?“

Referował interpelacyę pos. Uspienskij (gub. Rjażańska) biorąc za podstawę swego referatu list Sazonowa do literata Jakubowicza-Mielszina.

Sazonow w liście tym opisuje obszernie swoje przybycie do katorgi ałgaczyńskiej, dokąd razem z towarzyszami został przewieziony z odległej o 200 wiorst katorgi akatujskiej. Już na wyjezdnem z Akatuja Sazonow otrzymał ostrzeżenie, aby był ostrożnym, ponieważ do Ałgacza przewożą go na osobiste żądanie tamtejszego dyrektora katorgi Borudulina, który chce coś złego z nim uczynić.

Po przybyciu skazańców do Ałgacza późno w nocy zaprowadzono ich do kancelaryi, którą bardzo uroczyście na ten cel urządzono. Mnóstwo światła, cała administracya in pleno, przy drzwiach silny konwój. Dyrektor więzienia Borudulin na widok wchodzących skazańców zaczął krzyczeć: „Czapki na dół! Zerwać im czapki! Rozebrać! Zerwać z nich wszystko! Ostrzydz! Ostrzydz przemocą!“ Żołnierze chwytali jednego skazańca za drugim, zdzierali zeń ubranie i strzygli. Kilku próbujących protestować obili strasznie kolbami na rozkaz Borudulina. „Kolbą w łeb bestyę! — krzyczał on do żołnierzy. — Ja was uspokoję... Tu nie Akatuj!... Kości z was nawet nie odszukają!...“

Wszystko to działo się nie w tajemnicy, ale na odwrót bardzo uroczyście, w obecności mnóstwa świadków i wszystkich członków administracyi katorgi.

Więźniowie widząc, że jest to tylko wstępem do systematycznego znęcania się nad nimi, postanowili nie czynić żadnych ustępstw. Odmówili tedy stawania w szeregach przy wieczornej i porannej kontroli i zdejmowania czapek na widok naczalstwa.

„Pierwsze trzy dni — pisze Sazonow — naszego pobytu w Ałgaczu były dniami oczekujących na stracenie skazańców. Każdej chwili, szczególniej w nocy, czekaliśmy, że przyjdzie kat, aby zakończyć z nami. I oto przyszedł. Towarzysz nasz, Rybnikow, nie zdjął czapki przed Borudulinem, którego spotkał na kurytarzu. Za to Rybnikowa zamknięto w karcerze. Mogliśmy oczekiwać, że go tam strasznie obiją lub nawet zabiją. Dlatego zażądaliśmy, aby przyszedł do nas Borudulin, grożąc w przeciwnym razie wyłamaniem drzwi.

„Borudulin rzeczywiście przyszedł, ale z oddziałem żołnierzy. Wszedłszy, zakomenderował „smirno“, co znaczyło, że mamy wstać. Nie wstając, odpowiedzieliśmy: „Wypuść pan towarzysza z karceru, albo nas wszystkich w karcerze zamknij, ponieważ Rybnikow nie jest więcej winien, niż my!“

„— Milczeć! Do karceru wezmę, kogo zechcę! Bierzcie tych!“ — odpowiedział Borudulin i kazał żołnierzom zabrać dwóch najbliższych więźniów. Sołdaci rzucili się na nich, ale my pochwyciliśmy naszych towarzyszów, postanawiając nie wydać ich.

„— Kolbami po łbach! Rózgi dawaj! — krzyknął Borudulin, — Rózgi pojawiły się w mgnieniu oka. Sołdaci z wyszczerzonemi z wściekłości zębami, rzucili się na nas, bijąc kolbami, gdzie popadło. W kilka chwil później na ziemi leżało już trzech naszych towarzyszów zupełnie nieprzytomnych. Jeden miał rozbitą głową, drugi zmiażdżony nos, a trzeci zgniecioną klatkę piersiową. Jednego z towarzyszy naszych sołdaci odprowadzili do karceru, a Borudulin ograniczył się do tego, że kazał nam odebrać pościel, pozbawił nas ciepłego pożywienia i przechadzek, a na cały dzień kazał wnieść do więzienia — paraszę...“

List Sazonowa kończy się słowami: „Powracają dla nas czasy jeszcze straszniejsze, niż były w Aleksiejewskim rawolinie. (Bastyon twierdzy św. Piotra i Pawła w Petersburgu, gdzie naczelnicy tajnej kancelaryi w czasach od Piotra I do Mikołaja I prowadzili śledztwa polityczne za pomocą tortur). Dałby Bóg, abyśmy byli ostatnimi, którzyśmy tych czasów dożyli...“

Dodać należy, że ten krwiożerczy Borodulin przeniesiony został na Syberyę z Rygi, gdzie w zeszłym roku jako dyrektor więzienia inkwizycyjnego stosował do więźniów politycznych tortury.

W kilka dni po nadejściu tego listu Sazonowa do Petersburga, otrzymano tam telegraficzną wiadomość, że autor jego jest śmiertelnie chory. Widocznie Borudulin nieograniczył się do opisanego wyżej znęcania się nad więźniami, ale system swój „poprawiania“ ich stosował dalej aż do — skutku.

Nad interpelacyą tą rozwinęła się w Dumie dyskusya, która prezydentomi Gołowinowi sprawiła dużo kłopotu. Mowcy bowiem zarówno z prawicy, jak lewicy chcieli wyzyskać dyskusyę do swoich partyjnych celów, odbiegając w swych przemówieniach od konkretnych wypadków objętych interpelacyą. Trzem takim mowcom Gołowin odebrał głos, poczem Duma interpelacyę jednogłośnie uchwaliła.

List Paderewskiego do Björnsona.

Czytelnicy przypominają sobie ostatnie wystąpienie Björnsona w obronie Rusinów przeciwko rzekomemu uciskowi ich przez Polaków z okazyi znanych zajść na uniwersytecie we Lwowie. Nie potrzeba było odpierać zarzutów znakomitego niegdyś pisarza, oparte bowiem były na zupełnej nieznajomości stosunków, więc też poprzestaliśmy na stwierdzeniu tej ignorancyi, zaś uwzględniając wiek autora, dodaliśmy uwagę w rodzaju: „sit venia aetati“. Tak postąpiła, o ile wiemy, cała prasa polska.

Zapomnieliśmy o tem „intermezzo“, nieledwie zabawnem, gdyż mamy zaprzątnięty umysł sprawami tak doniosłemi, że wobec nich karleje wybitna zresztą postać autora skandynawskiego. Ale oto przypomniał je znakomity nasz muzyk J. I. Paderewski, który w wiedeńskim dzienniku „Zeit“, gdzie się pojawiły elukubracye Björnsona, umieścił obecnie na nie odpowiedź. Ze względu na osobę Paderewskiego i ze względu na charakterystyczne ogólne uwagi, zamieszczone w jego odpowiedzi, podajemy z niej niektóre ustępy, dodając, że i Paderewski uważa wystąpienie Björnsona za pospolitą napaść.

Swój list otwarty do Björnsona zaopatrzył Paderewski w trafne motto z przysłowia francuskiego: „A beau mentir, qui vient de loin“. Rzeczywiście łatwo kłamać, kiedy się stoi z daleka. Stwierdziwszy w ten sposób ogólną cechę wywodów Björnsona, pisze Paderewski:

„Wielce szanowny Panie! Przed niejakim czasem, z powodu przykrego zajścia w uniwersytecie lwowskim wystosowałeś pan do młodzieży ruskiej serdeczny telegram z życzeniami. Była to rzecz uczucia i nikt nie może mieć nic przeciw temu, że tak czule odniosłeś się do młodzieńców, nazywających się Rusinami, do młodzieńców, którzy uznali za bohaterstwo poranienie dzielnego, bezbronnego człowieka, zniszczenie kilka sal, zdemolowanie urządzenia i poniszczenie dzieł sztuki.

„Pan ich kochasz i masz do tego prawo. Również masz prawo, słynny obrońco tej „cause célèbre“, twierdzić teraz, że wolno z politycznych względów nastawać na życie niewinnego człowieka, oczywiście wtedy, gdy napastnicy są pańskimi przyjaciółmi. Ale orędzie twoje, przejęte zapałem i podziwem dla młodych bohaterów, zawierało także straszliwą groźbę dla całej Polski, groźbę, na którą zadrżało dwadzieścia jeden milionów ludzi. Zapowiedziałeś pan, że będziemy nieodwołalnie zniszczeni, że będziemy zupełnie wytępieni. Trudno opisać stan duszy narodu już tak ciężko doświadczonego, jego lęk w obliczu grożącej zagłady. Stało się. Zagrzmiał Twój gniew Jowiszowy, lecz Polska — jeszcze żyje. Obsypujesz nas obelgami, lecz za to dałeś nam w przyczynku nieśmiertelność. Wszelkie dzięki za to. Będziemy mieli przynajmniej czas obmyć się ze śliny pańskiej humanitarności“.

Nawiązując następnie do „satanizmu“, którego się w dziejach naszych dopatrzył Björnson, powiada Paderewski, iż szatan wyprawił autorowi norweskiemu złośliwego figla w postaci zupełnie fałszywych informacyj. Podczas konfliktu pomiędzy Szwecyą i Norwegią, która wreszcie ogłosiła się jako odrębne i samoistne królestwo, żaden z polskich autorów nie zabierał głosu w wewnętrznej sprawie skandynawskich ludów, ale na taką powściągliwość nie zdobył się Björnson. Dalej przedstawia Paderewski cały szereg faktów z historyi Polski, świadczących o nadzwyczajnej tolerancyi naszej w owych już czasach, gdy w reszcie Europy ucisk narodowy i klasowy panował w najlepsze. Rzeczy tych nie powtarzamy, znane są bowiem każdemu Polakowi. Wreszcie porównawszy położenie Rusinów w Galicyi, posiadających równouprawnienie, z położeniem Polaków pod rządami rosyjskim i pruskim, kończy Paderewski swój list następującym zwrotem:

„Nie żądam od Pana, abyś wyprzysiągł się swojej religii. Sataniści mają też swój fanatyzm. Ale gdy pewnego dnia szatan twój się zestarzeje i — jak chce przysłowie — osiądzie na pustyni, gdy Ci zwróci niezawisłość duszy i sumienia, gdy pozostawi Ci wolność czynu, namyśl się wówczas, czytaj nasze dzieje, sprowadź sobie protokoły z Dumy, a skoro uczuwasz taką potrzebę mówienia o naszych sprawach, przyjmij uprzejmie zaproszenie dziennikarzy lwowskich: udaj się do Galicyi. Rusini będą Cię obnosili w tryumfie, Polacy przyjmą Cię z poszanowaniem, należnem twemu rozgłosowi, a jeżeli będziesz miał oczy ku patrzeniu, zobaczysz rzeczy takiemi, jakiemi są w istocie. A tymczasem pozwól mi oświadczyć sobie z całym szacunkiem, że złą przysługę oddałeś prawdzie“.

Czeskie kandydatury kompromisowe.

Z Pragi donoszą: Komitet wyborczy młodoczeski i staroczeski, ogłosił następujących kandydatów na siedm okręgów poselskich do Rady państwa w Pradze: Dr Klumpar, Władysław Czech, dr Władysław Srb, dr Czernohorsky, dr Kaftan, dr Wacław Samanek i Wacław Karbus.

Na inne okręgi miejskie postawiono: Smichów inż. Neumann i Franc. Roczek; Karlin dr Herold i prof. Fiedler; Žižkow oficyał pocztowy Zoula i prof. uniw. Hlawa; Pilzno Cipera; Nuslo dr Körner; Kładno dr Hruszka; Louna Kratochvil; Młody Bolesław prof. Czelakovsky; Iczyn Mastalka; Król. Hradec dr Slama; Pardubice inż. Hrasky; Tabor adjunkt sądu dr Mattusz; Pisek dr. Samek; Klatowa dr Jerzabek.

Ministrowie Pacak, Forzt i b. prezes klubu młodoczeskiego, dr Kramarz postawieni zostali każdy w 2 okręgach: Forzt w Winohradach i Kolinie, Pacak w Kutnej Horze (okręg miejski i wiejski), Kramarz w Niemieckim Brodzie (okr. miejski) i we wiejskim okręgu semilskim.

W okręgach wiejskich postawieni zostali: w Mnichowie Bartak, w Iczynie Doleżal, w Kościelcu Filip, w Czeskim Brodzie Morawec, w Pilznie Przibil, w Rokiczanach Holy, w Siedlczanach Koźmin, w Beneszowie Loula, w Chrudimie Hawelka, w Choteborze dr Malinsky, w Niemieckim Brodzie

---

Ludwik Stasiak.

Swary gwarków z plebanem czyli Zatrata bytomskiej żupy.

(Zdarzenie zapisane w dziejach Długosza i w kronice Miechowity.)

2 (Ciąg dalszy.)

Nikt pojąć nie może, czego stary miernik chce, co Olchawa im rozkazuje. Bo z drugiej strony wody znowu mur stawiać każe, aby główny strumień stłumić i zamknąć. On tu strumień zamknie, morze wody się zgromadzi, nowy ściek sobie otworzy, większą mocą w żupę się rzuci. Wiedzą górnicy, że Olchawa szaleje, a jednak rozkazy jego wykonali. Ciężko z płynącym strumieniem walczyli, straszną mocą kamieni i wapna go zarzucili, po pas we wodzie stoją, a mur rośnie i rośnie. Zatkali zupełnie sztolnię, gdzie hałda z hałdą się styka, otwory gęstem wapnem zalali, czekają ludzie, nadsłuchują ludzie...

— Woda huczy.

— W rząpiu maleje.

— Coraz mniej w szybach wody.

— O cztery łatry spadła.

— O dwa łatry spadła.

Zastanawiają się ludzie...

— Co Olchawa z wodą uczynił?

Marna pociecha, krótka radość, a żal i smutek długi. Nie masz już wody, a ludzie rozpaczają:

— Na dwa dni będzie spokój.

— Tak, jakby wrzącą w garncu wodę zatkał. Para pokrywę wysadzi, żeleźniak rozwali.

— Zamknął wodę Kacper Olchawa, dziś spokój, dwie drogi jej zamknął, jutro sto dróg woda sobie zrobi. Kurzawki podmyje, szlamiska rozpuści, przez spąg się przedrze.

Tydzień minął, woda się przedarła. Przypominają sobie gwarkowie niedawną pracę, teraz dopiero przyszła na myśl znaleziona przez Olchawę nieznana nikomu czarna czeluść i odwieczna sztolnia. Teraz dopiero przyszła myśl...

— Wody w stare góry puścił!

— Poszły wody zapomnianą sztolnią!

— Albo w kurzawkę wsiąkają, albo potokami do Wisły płyną, albo w starych pustkach morze wód się gromadzi.

Otoczyli górnicy miernika Olchawę...

— Coś ty Kacprze z wodą uczynił?

— Cuda czynisz? Z dyabłem nieczystym spółkę masz?

— Powiedz nam, dokąd poszły wody?

— Gdzieś je zatracił?

Złożył ręce Olchawa na piersiach, w niebo spojrzał i rzekł:

— Bóg wody wziął.

Złożył ręce do modlitwy syn Olchawy, matołek i rzekł jak echo:

— Bóg wody wziął.

. . . .

Jeszcze gwarectwo czeka, jeszcze dziełu Olchawy nie wierzy. Nie kopią ci gwarkowie rudy, wód pilnują, zepsowane wodą sztolnie do ładu doprowadzają. Hutman do muru ogradzającego ponik się zbliżył, ucho przyłożył, słyszy wody, które złowrogo szumią, wyją te wody, kotłują się i huczą. Jeszcze tydzień nieufności, jeszcze tydzień strasznego oczekiwania; święty Marek nadszedł, dzieło Olchawy mocno stoi. Odetchnęli ludzie. Już pewność, że bogata żupa cała, że uratowane dodatki mieszczańskie. Uchwalili rajcowie Olchawie dzięki złożyć, poszedł do niego konsul, burmistrz i wójt, w domu go nie zastali. Był on wraz z synem matołkiem w żupie.

Dziwne rzeczy czynił. Od miejsca nieszczęścia o kilkaset łatrów się oddalił, idzie tam, gdzie sztolnia zupełnie od wody bezpieczna. Choć syn kagańcem świeci, nie dowidzi starzec, pyta się syna matołka:

— Czy tu piąta dukla?

— Piąta panie ojcze.

— Czy tu wyprawa dębowa?

— Nieinaczej panie ojcze.

Zbliżył się starzec do wyprawy dębowej, jakby czary czynił, pnie wyprawy rachuje. Porachował, a jednak nie dowierza sobie.

— Czy od skrętu sztolni dziesiąty pień dębowy?

— Dziesiąty pień dębowy.

— Przyłóż doń ucho.

Przystąpili do pni, głowy ku wyprawom pochylili.

— Huczy?

— Huczą i mówią wody.

Wziął starzec w ręce posult, za dziesiątym dębem twarda hałda była, na hałdzie wielki znak krzyża świętego wyciosał. Potem kazał przynieść garść wapna, a syn Olchawy, matołek, na czarnym pniu dębowym trupią głowę wymalował.

Spotkali Olchawę nadszybin konsul, burmistrz i wojt. Pytają się go:

— Czego żądasz za twe dzieło?

Nawet się nie namyślał gwarek.

— Dawajcie dziesięć świec woskowych.

— Świec? Cóż tobie przyjdzie ze świec?

— Nie dla mnie świece...

— Dla kogóż więc?

— Dla świętego Sakramentu!

* * *

Im dalej w las, tem więcej drzew, im dalej w wiek tem bardziej Olchawa w niemoc zapada. Jakby ten rozum był śniegiem marcowym i z dnia na dzień tajał, jakby był rosą, którą słońce wypija. W pomroce duszy jeden promień jasny: wiara. Olchawa na gwarectwie dużego się majątku dorobił, koło świętego Jana wszystko sprzedał, poszedł do księdza plebana Piotra z Koźla i rzekł:

— Pójdę za panem...

— Jakto pójdziesz?

— Rzekł Chrystus, kto chce być doskonałym, niechże wszystko co ma, sprzeda, rozda ubogim i idzie za mną.

Ożywiły się oczy plebana Piotra z Koźla. Chwycił za rękę Kacpra Olchawę i rzecze:

— Rozdasz ubogim? Kościół jest najuboższym.

— Kościół?

— Beneficyum zaledwie dwieście grzywien niesie, dwie kopy przenicy złodzieje bytomscy ze stodoły mi ukradli, chłopięta wkradli się do mych piwnic, z każdej konwi wina mi nadpili; krowom jeść co dać nie mam, do śpichlerza plebańskiego przez strzechę woda się leje. Widzisz, że wiara w uciemiężeniu...

Rozpłakał się gorzko młody Olchawa. Wzruszyły go słowa księdza, mówi, dławiąc się łzami:

— Wiara w uciemiężeniu.

A pleban Piotr z Koźla prawi dalej.

— Gwarki bytomskie, to złodziej w złodzieja. Na żupie się utuczyli, chleba mają w bród, mają na statek i dostatek, a kaznodziei swojemu za służbę bożą płacić nie chcą, krzywda się dzieje Chrystusowi Panu.

Załkał głośno syn Olchawy:

— Krzywda się dzieje Chrystusowi Panu.

A rozżalony pleban mówił:

— Swarzą się ze mną tłuste gwarki bytomskie, spór zacięty o zakościele ze mną wiodą. Naprzód ziemię moją, ziemię kościelną sztolniami podryli, łońskiego roku grunt się o trzy łokcie zapadł, wpadła w dziurę moja krowa, wszystkie nogi sobie połamała. Upomniałem się u wójta, pozwałem przed gminę przed jego oblicze, śmiechem mnie sąd radziecki zbył, urągali mi bytomscy mieszczanie, mówią, że zakościele jest ich, że na cudze pastwisko nie powinienem wyganiać mojej krowy. Mówili bluźniercy, że zakościele nie jest Chrystusowe, ale miejskie, że pod ich własnym gruntem sztolnie im kopać się podoba. A przecież jeżeli zakościele jest moje, to i sztolnie w mojej ziemi moje. Zaprzeczyli mi głosu w grodzkiej radzie, własność kościołowi zabrali. Pokazałem im pergamin króla Bolesława, udowodniłem, że zakościele do plebiaństwa patrzy. Drwią ze mnie i z pergaminu. Zaskarżyłem gwarectwo i burmistrza do króla jegomości, pozwałem radę przed jego oblicze...

— W sądzie królewskim zwyciężysz wielebny.

Krzyknął ksiądz:

— Nie rozdzieraj nadzieją serca mojego! Płacz mi został i zgryzota. Zwyciężę, powiadasz? Gdzie tam. Nie masz teraz sprawiedliwości na świecie. Wszakci król Kaźmierz z chłopami jeno trzyma, szlachetnych niwecząc i prześladując. Żem ja zaś szlachetnie w Koźlu urodzony, chłopy będą miały posłuch, mieszczanie dostaną Chrystusowe zakościele. Przekleństwo im i zatrata!

— Przekleństwo Kaźmierzowi i zatrata! — zawołał echem syn Olchawy, matołek.

(C. d. n.)

Volenec, w Taborze dr Lang, w Klatowie Kowarzik.

Uciążliwe przymierze.

Przymierze z Prusami, względnie z Niemcami było po wszystkie czasy i dla wszystkich państw i narodów, które konieczność lub fałszywa rachuba polityczna popchnęła do takiej kombinacyi — rzeczą niezmiernie uciążliwą, a nawet niebezpieczną. Przekonała się o tem Polska, przekonują się o tem dziś na każdym kroku także Austro-Węgry. Żadne bowiem państwo nie wyzyskiwało do tego stopnia swoich sojuszników ku własnej korzyści, nic im w zamian nie dając, jak to zawsze czyniły Prusy, a obecnie czynią pozostające pod pruską egidą Niemcy. Dziś „rozkoszy" tej doznają także w całej pełni Włochy. Nie dziw więc, że i tam zaczyna się budzić silna reakcya przeciwko zbyt czułej a przykrej opiece niemieckiego sojusznika. Wyrazem tej reakcyi są cierpkie wynurzenia jednego z wybitniejszych obecnych włoskich mężów stanu, byłego włoskiego ministra skarbu Luzzattiego, ogłoszone w tych dniach przez korespondenta berlińskiego „Tageblattu":

Na pytanie korespondenta, jak on zapatruje się na ostre głosy prasy niemieckiej w sprawie zjazdu w Gaecie, Luzzati odpowiedział: „Nie mów mi pan o tem, gdyż te głosy opinii niemieckiej bardzo mnie oburzyły i rozgoryczyły. Nigdy nie spodziewaliśmy się takiego wystąpienia z tej strony względem nas. Co sobie wogóle myślą o nas w Niemczech? Czy Włochy, państwo wolne i niezależne, może pozwolić na to, aby inne mocarstwo przepisywało mu, z kim ma zawierać bliższe stosunki, kogo przyjmować u siebie jako gościa? Czy nie wolno nam powitać u siebie króla Anglii jedynie dlatego, że to się Niemcom nie podoba? Zaprawdę, dość nam już tego brania nas pod kuratelę, która staje się wprost nie do zniesienia. Chcemy podejmować u siebie tych, których uważamy za naszych przyjaciół i nie pozwolimy sobie co do tego żadnych robić przepisów. Co zresztą przyjaźń nasza dla Anglii obchodzi prasę niemiecką i austryacką?"

Na uwagę korespondenta, że nie cała prasa niemiecka uderzyła na Włochy z powodu zjazdu w Gaecie — Luzzati zawołał w tonie podrażnionym:

„A „Koeln. Zeitg." — a „N. Fr. Presse" — a inne dzienniki półurzędowe? Wierz mi Pan, ta kampania dotknęła do głębi naszą dumę narodową. Niemcy pożałują jeszcze kiedyś dzisiejszej swej polityki. A zresztą — zawsze przecie dotychczas twierdziliście, że nie boicie się nikogo; tymczasem ta wrzawa o Gaetę świadczy o czemś zupełnie przeciwnem. Niemcy cierpią dziś na nerwowość i histeryę".

W dalszym ciągu swej rozmowy Luzzati zaznaczył jeszcze, że jego zdaniem źródłem dzisiejszego naprężenia w Europie jest wyłącznie marokańska polityka Niemiec, a na pytanie, co sądzi o zamiarze otoczenia Niemiec silną koalicyą państw, Luzzati odrzekł sucho:

„Każde państwo uprawia politykę, jaka odpowiada jego interesom".

Nareszcie więc i Włochy czują, że sojusz z Niemcami staje się już dla nich nie do zniesienia. Biedne trójprzymierze!

Z ruchu wyborczego.

Z Zatora piszą nam: Komitet wyborczy okręgu sądowego zatorskiego, zawiązany celem wyboru posła z tego okręgu wyborczego Myślenice-Skawina-Kalwarya-Zator-Wadowice, zaprosił wszystkich kandydatów, którzy z tego okręgu kandydować zamierzają, aby kandydatury swe zgłosili piśmiennie najpóźniej do dnia 27 kwietnia b. r. na ręce przewodniczącego komitetu dra Józefa Tarchalskiego w Zatorze, jak również, aby przybyli na zgromadzenie przedwyborcze, które się odbędzie w dniu 28 kwietnia b. r. w niedzielę o godzinie 3-ciej po południu w sali straźnicy pożarnej w Zatorze, celem wygłoszenia swych programów.

O mandat z powyższego okręgu, ubiega się aż sześciu kandydatów. Pierwsze zgromadzenie wyborcze odbyło się w Skawinie dnia 22 b. m., na którem wygłosił mowę kandydacką adwokat dr Klaskurka z Myślenic, który rozwinął nader szeroki program swej działalności parlamentarnej w razie wyboru i wyraził bardzo wiele szeroko sięgających obietnic.

Drugi przemawiał włościanin Kowalówka, po nim radca sądowy p. Kuzia.

Na zgromadzeniu zaś odbytem w Myślenicach, jeszcze dnia 17 b. m. uchwalono poparcie na posłów: z Myślenic adwokata dra Klaskurkę, a z Wadowic marszałka tamtejszego powiatu p. Łuszczkiewicza. Telegraficznie zgłosił swą kandydaturę dr Franciszek Opydo, ale nad kandydaturą jego przeszło zgromadzenie do porządku dziennego.

Z Dębicy donoszą nam, że zgłosił tam na okręg Dębica-Pilzno-Jasło-Gorlice-Frysztak kandydaturę swoją p. Stanisław Dihm, sekretarz sądowy w Dębicy, jako zwolennik Polskiej Partyi Demokratycznej.

Rzeszów, 22 kwietnia. Zakomunikowana przezemnie onegdaj wiadomość o kandydaturze p. Bilińskiego wymaga o tyle uzupełnienia, że p. Biliński dotychczas kandydatury w komitecie miejskim nie zgłosił, a kandydaturę tę forsują na razie prywatnie sfery eskontersko-bankierskie, korzystające z kredytu w Banku austr.-węgierskim i partya kahalna z drem Hochfeldem na czele, na których zresztą, mówiąc nawiasem, kandydatura ta prawie wyłącznie się opiera. Poza tem szczupłem gronem napotyka kandydatura konserwatywna na zdecydowaną opozycyę zarówno wśród szerokich mas żydostwa, usposobionych, jak wszędzie, opozycyjnie, jak i ogółu mieszczaństwa chrześcijańskiego. Czują to zwolennicy p. Bilińskiego i dlatego, licząc się z opinią publiczną, zwlekają z oficyalnem zgłoszeniem tej kandydatury i celem dostarczenia temu kandydatowi niejako legitymacyi do ubiegania się o mandat miejski, przygotowują do niego memoryał, zapraszający go do kandydowania w Rzeszowie i zbierają w tym celu podpisy, nie wahając się wywierać presyi na urzędników i osoby zależne finansowo.

Ogółem biorąc, konstelacya polityczna przez cofnięcie się dra Krogulskiego, nie uległa zmianie. Jak przedtem, tak i obecnie, największe szanse miałby szczery, postępowy demokrata.

Stanisławów. Do magistratu wpłynęło do dnia 17 b. m. tj. do ostatniego terminu wnoszenia reklamacyj, ogółem 747 reklamacyj wyborczych, z tych 247 o wpisanie a 500 o wykreślenie pewnych nazwisk z list wyborczych. Ponieważ rozmaite stronnictwa reklamowały te same osoby, przeto liczba wniesionych reklamacyj redukuje się do 292.

Pierwsze zgromadzenie wyborców, zwołane przez komitet obywatelski, odbyło się przy przepełnionej sali Stow. „Gwiazda" w sobotę. Przemawiał inż. Stwiertnia, który w przeszło godzinę trwającem przemówieniu rozwinął swój program polityczny, na wskróś przejęty duchem demokratycznym z silnem podkreśleniem jego strony patryotycznej. Przemówienie to, treściwe i prawdziwie programowe, pod względem formy zaś świetne, wywołało w zgromadzeniu powszechny zapał i wyrazy uznania. Syoniści próbowali atakować mowcę w kierunku jego zapatrywań na szereg kwestyj żydowskich, kandydat dał jednak na wszystkie interpelacye wyczerpujące i jasne odpowiedzi. Zgromadzenie w końcu uchwaliło wśród gorących oklasków rezolucyę, polecającą kandydaturę inżyniera Stwiertni na posła do Rady państwa.

Brody, 20 kwietnia. Dziś stanął przed wyborcami dr Loewenherz, adwokat ze Lwowa z partyi socyalistycznej, jako kandydat na posła do Rady z okręgu miejskiego. Popierał kandydata p. Korkes ze Lwowa, a wynikiem tego przemówienia była uchwała, wzywająca do poparcia kandydatury p. Loewenherza.

Z krajowej komisyi przemysłowej.

Pod przewodnictwem marszałka krajowego, hr. Badeniego, odbyło się 21 b. m. posiedzenie krajowej komisyi przemysłowej. Obecni byli obaj wiceprezesi pp. E. Zieleniewski i dr W. Jahl; członkowie: dr A. Benis, L. Baczewski, W. Biechoński, J. Drewnowski, J. Franke, T. Fiedler, A. Gorayski, B. Liban, T. Merunowicz, dr J. Milewski, A. Nawratil, A. Pawłowski, B. Pawlewski, dr T. Rutowski, K. Schayer, A. Sołtyński, G. Steingraber, A. Stefanowicz, dr H. Szarski, J. Wszelaki, dr A. Zgórski, B. Żardecki. Sekretarz komisyi J. Starkel, referent techniczny K. Łoziński.

Sekretarz J. Starkel przedłożył sprawozdanie z czynności obu komitetów, które przyjęto do wiadomości, poczem nastąpiły sprawozdania z lustracyi szkół. Dr A. Benis zdawał sprawę ze stanu szkoły przemysłu żelaznego w Sułkowicach, akcentując jej znaczenie dla miejscowego przemysłu kowalskiego, przywiązując nadzieję uzdrowienia i wzmocnienia tego przemysłu przy pomocy wspólnej hali maszynowej, która weszła w życie.

Radca A. Stefanowicz zdawał sprawę: a) z lustracyi szkoły garncarskiej w Kołomyi, zaznaczając wzmożenie się w niej liczby uczniów i pożądaną reformę w nauce rysunków i modelowania; b) z lustracyi szkoły szewskiej w Kosowie; c) Stowarzyszenia „Pracy kobiet" w Kołomyi; d) kursu majstrowskiego dla stolarzy we Lwowie, odbywającego się tam właśnie (w gmachu miejskiego Muzeum przemysłowego).

Przystąpiono następnie do sprawozdań z lustracyi zakładów przemysłowych, z funduszu przemysłowego popartych. Prof. G. Steingraber zdał sprawę z kilkakrotnych lustracyj fabryk papieru F. Romaszkana w Wadowicach, która jest na większą skalę bardzo starannie urządzona i z końcem maja wejdzie w życie. Referent K. Łoziński przedstawił wyniki lustracyi: a) fabryki armatur Rudolfiego w Trzebini, gdzie produkcya się wzmogła, a jakość wyrobu cieszy się powszechnem uznaniem; b) fabryki maszyn rolniczych i pilników braci Bartików w Tarnowie, gdzie produkcya również się wzmogła; c) pracowni litograficznej Rogalskiego i elektrotechnicznej W. Frandy w Przemyślu; d) fabryki guzików metalowych Binzera i Thorna w Podgórzu; e) zakładu artystyczno-poligraficznej Jabłońskiego i Gottlieba w Krakowie; f) fabryki świec i mydła A. Friedricha we Lwowie; g) pracowni kowalskiej i wyrobu powozów H. Chauera we Lwowie.

Radca dr A. Zgórski zdał z kolei sprawę o stanie krajowego funduszu przemysłowego i podań wniesionych o pożyczki z tego funduszu. Wykaz obejmuje: 48 podań na sumę 1,380.700 K, 35 z tego w toku załatwienia, 43 podań na sumę 729.500 K, których od ostatniego posiedzenia załatwiono odmownie, 10 podań na 385.000 K, które z wnioskami na udzielenie pożyczek przygotowano. W czasie od ostatniego posiedzenia wypłacono 8 przyznanych pożyczek na sumę 209.000 K, a 4 promesy na sumę 511.000 K są jeszcze w obiegu. Cały stan funduszu przemysłowego po dzień 18 kwietnia 1907 wynosił 600.900 K. Odliczywszy do tego dotacyę krajową na rok 1907 w kwocie 150.000 K i spodziewane wpływy 300.000 K, stan funduszu po wszystkich odjęciach wzrośnie do kwoty 900.000 K. Odliczywszy jednakże od tego prowizoryczną sumę pożyczek przygotowanych w łącznej kwocie 896.500 K, pozostaje faktycznie do dalszej dyspozycyi po koniec roku bieżącego 3.500 K.

Uchwalono następnie przedłożyć Wydziałowi krajowemu udzielenie pożyczek: dla fabryki puszek blaszanych 100.000 K, na maszynowy wyrób kopyt szewskich 35.000 K, dla maszynowej farbiarni i drukarni tkanin 30.000 K, na fabrykacyę wyrobów chemiczno-kosmetycznych i smarów 10.000 K, na ułatwienie dostawy wyrobów rymarskich dla wojska 4.000 K, na konfekcyę krawiecką męską i damską 16.000 K, na urządzenie piekarni specyalnej 10.000 K. Oprócz tego upoważniono komitet przemysłowy, aby przedstawił wniosek o udzielenie pożyczki 30.000 K na fabrykacyę świec parafinowych, jeźli podająca firma da dla tej pożyczki realne zabezpieczenie.

Wiceprezes dr W. Jahl podał do wiadomości komisyi, że Sejm uchwałą z dnia 18 marca b. r. podniósł krajowy fundusz przemysłowy z 5 na 7 milionów koron, że skutkiem tego podniósł także w budżecie krajowym, począwszy od roku 1907, dotacyę na ten fundusz ze 100000 K do 150.000 K rocznie i polecił Wydziałowi krajowemu, aby się zniósł z Bankiem krajowym co do zaliczenia funduszowi przemysłowemu w latach 1907 i 1908 dalszego miliona koron na poczet tej podwyżki:

Dyskusya nad tem sprawozdaniem dała przedewszystkiem powód do wynużenia Sejmowi podziękowania za podniesienie funduszu przemysłowego i rocznej jego dotacyi, oraz do poruszenia sprawy ustanowionego przez Sejm krajowego funduszu inwestycyjnego, o ile tenże i na cele przemysłu ma być przeznaczony, tudzież o czynienie dalszych starań w kierunku stworzenia specyalnego banku przemysłowego przy pomocy kraju. Uchwalono w końcu polecić komitetowi przemysłowemu, ażeby się nad sprawami temi zastanowił.

Na wniosek p. T. Merunowicza uchwalono przekazać stałemu komitetowi szkolnemu, ażeby w ślad za regulacyą płac personalu zakładów krajowych, wziął pod rozwagę uregulowanie, względnie podwyższenie płac funkcyonaryuszów krajowych szkół przemysłowych, przy układaniu preliminarza budżetu krajowego na rok 1908.

Z obcych teatrów.

(Panna Robins. — Jej sztuka p. t. „Prawo głosowania dla kobiet". — Traktat dramatyczny. — Nowa sztuka Eugeniusza Brieux p. t. „Francuzka". — Obrona kobiety francuskiej).

Na scenie londyńskiego „Court-Theater" pojawił się przed kilku dniami dramat p. t. „Votes for Women" („Prawo głosowania dla kobiet"), którego autorką jest p. Eliza Robins. Jak widać z tytułu, dramat osnuty jest na tle walki o prawo głosowania dla kobiet, a więc na tle sprawy, która obecnie należy w Anglii do najbardziej aktualnych. Elżbieta Robins od dosyć dawna znaną jest publiczności angielskiej. W przedmowie do wydanych właśnie krytyk teatralnych, ogłaszanych przed kilkunastu laty w „Saturday Review", autor ich Bernard Shaw oświadcza, że jego ówczesne uwielbienie dla Ibsena było w istocie uwielbieniem dla Elżbiety Robins, przedstawicielki ibsenowskich postaci kobiecych. Na tem polu mogła z nią rywalizować jedynie Janet Achurch.

Gdy przed dziesięciu mniej więcej laty kult Ibsena wygasł doszczętnie w Londynie, a sztuki jego spadły z repertoaru, obie wymienione autorki zostały bez ról. Panna Achurch przerzuciła się do ról szekspirowskich, zaś Elżbieta Robins chwyciła za pióro i w ciągu kilku lat napisała szereg wcale dobrych powieści. Odezwała się w niej wreszcie żyłka teatralna i dawna aktorka, a późniejsza powieściopisarka powróciła do teatru jako autorka dramatu. Panna Robins nazwała sztukę swoją „traktatem dramatycznym". Dowód wielkiej skromności, a jeszcze większej przezorności wobec krytyki. Jej dramat jest sztuką nawskróś tendencyjną, ponieważ jednakże autorka już w tytule zapowiedziała, że ma to być „traktat dramatyczny", więc krytykom wyjęła połowę strzał z kołczana.

Trzyaktowy dramat panny Robins ma przedewszystkiem tę zaletę, że nie trwa zbyt długo wbrew naturze wszelakich traktatów. Akt pierwszy rozgrywa się w salonie lordowskiej siedziby wiejskiej. Towarzystwo składa się z młodego posła torysowskiego, Geofrey Stonora, który stoi na progu pomyślnej karyery politycznej; z jego bogatej narzeczonej miss Dunbarton, kilku pań i panów, a wreszcie z panny Widy Levering, równie uroczej jak energicznej feministki. Co dopiero odbyła się w Londynie przed gmachem parlamentu demonstracya kobiet, zwanych „suffragettes", a żądających prawa wyborczego dla niewiast. Policya rozprószyła demonstrantki, a kilka przywódczyń uwięziła. Na tle tego wypadku toczy się rozmowa polemiczna, w której żywy udział bierze panna Wida Lewering, występując w obronie feministek. Panna Wida wywody swoje kończy okrzykiem: — „Powiadacie, ażeby nie wywoływać walki płci. Ależ ta walka już dawno istnieje z winy mężczyzn. Kobiecie daje mężczyzna dwie piękne rzeczy: ideał romantyczny i nadzieję macierzyństwa, dwie najdonioślejsze siły jej życia, ale obie te siły niszczy mężczyzna".

Zarzut w bardzo wielu wypadkach słuszny, ale wobec „cantu" angielskiego nieco ryzykowny w ustach panny. Mógłby ktoś z lordowskiego towarzystwa pomyśleć, że panna Wida „ma przeszłość". I nie pomyliłby się. Panna Wida miała stosunek miłosny z mężczyzną, który ją opuścił razem z dziecięciem. Tym mężczyzną jest Geoffrey Stonor, duma torysów i panny Dunbarton.

Drugi akt rozgrywa się w Londynie na placu przed pomnikiem Nelsona. Z granitowego cokołu pomnika mowcy i mówczynie po kolei rzucają w tłum swoje hasła. Jak zapewniają recenzenci, akt ten wywarł wielkie wrażenie dzięki pysznym dekoracyom i znakomitej reżyseryi. W zgromadzeniu brał udział rzeczywiście ogromny tłum, z pośród którego padały okrzyki, tudzież uwagi niespodziewane, nie wyuczone naprzód, zaś aktorzy i aktorki, odgrywający role mowców i mówczyń, na improwizowane uwagi musieli dawać improwizowane odpowiedzi. Z kolei na cokole stanęła panna Wida. Jako mówczyni ludowa nie ma rutyny. Mówi nieśmiało i cicho z początku, nabierając siły i swady w toku mowy. Zakończyła ją opowiadaniem o służącej, która po uwiedzeniu zabiła swe dziecko, za co dostała się do więzienia, gdy uwodziciel jej, dawny pracodawca zarazem, wyszedł zupełnie bezkarnie. Tak wygląda prawo wobec kobiet. Trzeba je zmienić — a to stanie się możliwem dopiero wtedy, gdy do parlametu wejdą kobiety. Panna Dunbarton, do głębi wzruszona, spogląda na swego narzeczonego — oboje przyjechali na to zgromadzenie automobilem na usilne prośby narzeczonej. Narzeczony ma twarz tak bladą i zmienioną, że nawet naiwna panna Dunbarton widzi związek pomiędzy tą zmianą, a opowieścią panny Widy.

Akt trzeci rozpoczyna się łganiem, za pomocą którego pan poseł usiłuje uspokoić swoją narzeczoną. To mu się nie powiodło i duma torysów nareszcie wyznaje swą winę. Panna Dunbarton powiada wspaniałomyślnie, że narzeczony jej musi spowiedź zakończyć pokutą i poślubić Widę. Ale oto Wida odrzuca ten pomysł. Nie chce małżeństwa z przymusu, a zresztą nie kocha już swego uwodziciela. Niechaj Stonor poprowadzi do ołtarza pannę Dunbarton, tylko musi przyrzec, że w parlamencie będzie z wszystkich sił popierać sprawę kobiet. Stonor przyrzeka i kurtyna zapada pośród oklasków publiczności.

Czy „traktat dramatyczny" panny Robins jest rzeczywistym dowodem potrzeby udzielenia kobietom prawa głosowania, powątpiewają i słusznie recenzenci. Za tą sprawą przemawiają inne, ważniejsze względy. Ale publiczność przyjęła tę sztukę bardzo przychylnie, a w kwestyach teatralnych „vox populi" jest bardziej niż gdzieindziej „vox Dei".

Równocześnie w Paryżu, w teatrze „Odeon" pojawiła się po raz pierwszy na scenie 3-aktowa sztuka p. t.: „La Française" (Francuzka), napisana przez Eugeniusza Brieux, znanego autora „Czerwonej togi". Sztuka wspomniana ma być obroną kobi.ty francuskiej, oczernionej wobec świata całego, dzięki powieściopisarzom francuskim. Oto treść sztuki: Młody inżynier francuski, wychowany w Ameryce powrócił do Francyi i poślubił tutaj swoją kuzynkę. Na początku sztuki młoda żona egzaminuje synka z lekcyi szkolnej. Zjawia się stary Amerykanin, jankes z siwemi włosami, który ma o Francuzkach na podstawie lektury nieszczególne wyobrażenie. Prosi o przygotowanie napoju „cocktail", o którym młoda pani nie ma wyobrażenia. Ale zagląda do książki kucharskiej i „cock-tail" stawia przed Amerykaninem. Syn dalekiego „Wild-Westu" sądzi, że gościnność młodej pani jest „awansem" wobec niego i dalejże do uścisków. Dostaje należytą nauczkę i zaczyna szanować Francuskę.

Szereg podobnych scen składa się na sztukę. Zewnętrzne cechy składają się na przeciętną kobietę, kochającą, miłą, w miarę wesołą. Ale czy tak wygląda kobieta galijska? I czy probierzem jej cnoty ma być mizdrzenie się klocowatego jankesa? Mała pokusa i niewielkie zwycięstwo. A zresztą typ kobiety każdego narodu nie mieści się tylko w ramach miłości lub miłostek. W domu inżynierowej, jakby dopełnienie typu Francuzki znajduje się kuzynka jej, młoda panienka, mająca wyjść za mąż za młodzieńca, którego jej dobrym obyczajem starsi wybrali. Ale uczuwa miłość do drugiego gościa z Ameryki i zrywa z pierwszym narzeczonym. Ma to być dowodem, że Francuzka potrafi być samodzielną.

Sztuka miała słabe powodzenie. Ani literackiem obrobieniem, ani scenicznością nie podbiła widzów, a tendencya aczkolwiek chwalebna jest dla Francuza w tym razie prawie zbyteczną. Czyż trzeba mu dowoddzić, że Francuzki są lepsze o całe niebo od powieściowych odbitek?

Kronika.

Kraków, 23 kwietnia.

Trzeci maj w Krakowie. Dzisiaj wieczorem zbierze się w naszem mieście komitet mieszczański pod przewodnictwem prezesa Izby rękodzielniczej p. Piotra Kosobuckiego, celem urządzenia dorocznego obchodu patryotycznego dla uczczenia rocznicy konstytucyi Trzeciego Maja. O ile nam wiadomo, program obchodu obejmuje na razie nabożeństwo w kościele N. P. Maryi i pochód na Wawel. Szczegółowy program uroczystości ułoży dzisiaj komitet.

D. 3 maja br., odbędzie się w sali krakowskiego „Sokoła" uroczysty obchód ku uczczeniu 116 rocznicy uchwalenia wiekopomnej konstytucyi. Komisya obchodowa dokłada starań, ażeby uroczystość ta wypadła jak najświetniej. Szczegółowy jej program będzie ogłoszony niebawem.

Jubileusz „Ślubów panieńskich" Fredry. — Z kancelaryi teatru komunikują nam: W roku bieżącym przypada 75 rocznica pierwszego przedstawienia „Ślubów panieńskich" Fredry. Przy czwartem wydaniu komedyi tej autor zamieścił następującą notę: „Komedya moja „Śluby panieńskie" czyli „Magnetyzm serca" była przedstawioną w teatrze lwowskim w r. 1832, a drukiem ogłoszoną w IV tomie moich komedyj w r. 1834. W kilka lat później została bardzo źle przetłómaczoną prozą na język francuski". Data r. 1832, zaznaczona przez samego Fredrę, ustala dla teatru polskiego datę pierwszej premiery „Ślubów panieńskich". Scena krakowska, chcąc zaznaczyć datę powyższą, przystępuje w tygodniu bieżącym do przygotowania uroczystego przedstawienia „Ślubów". Komedya otrzyma nową inscenizacyę, nową dekoracyę, kostyumy, nowe urządzenie sceniczne itd., tak, by w jubileuszowym tym roku złożyć na cześć nieśmiertelnej sztuki nowy wysiłek niegasnącego dla Fredry kultu. — Urządzeniem wystawy zajmuje się p. Karol Frycz. Dekoracyę wykonywuje pracownia p. Spitziara, warsztaty zaś krawieckie wykończają kostyumy, które ustalono wedle żurnalów z epoki r. 1828—1832, t. j. czasu, w którym „Śluby panieńskie" były pisane. Reżyseryę „Ślubów panieńskich" prowadzi p. M. Tarasiewicz. Sztuka otrzymała obsadę prawie nową: p. Wolska (Dobrójska), p. Przybyłko-Potocka (Aniela), p. Solska (Klara), — Sobiesław (Radost), Tarasiewicz (Gustaw), Stanisławski (Albin), Szymborski (Jan). P. Sobiesław, który przez kilkanaście lat kreował rolę Gucia — gra w sobotę po raz pierwszy stryja Radosta. — Przed przedstawieniem wygłosi krótką konferencyę o „Ślubach" uproszony przez dyrekcyę prof. dr Tadeusz Grabowski.

Wiadomości osobiste. Dyrektor teatru p. Solski wyjechał na kilka dni do Lwowa, zawezwany przez Wydział krajowy na sesyę sądu konkursowego dramatycznego. P. Tadeusz Pawlikowski po dwudniowym pobycie w Krakowie wyjechał do Lwowa w tym samym celu.

Z teatru ludowego. Krakowski teatr ludowy wszedł w nową fazę działalności. Jak wiadomo, dyrektor p. Frączkowski wobec częściowego strajku swej trupy artystycznej, nie mogąc w inny sposób skompletować personalu, zawarł umowę z b. dyrektorem lwowskiego teatru ludowego p. Pilarskim, mocą której cała jego trupa weszła w skład personalu teatru krakowskiego, wśród nich kilka sił bardzo pożytecznych i uzdolnionych. Sala została odmalowana, w pierwszych rzędach w miejsce niewygodnych, prostych ławek ustawiono krzesła, a podłogę zasłano dywanami. Proscenium zniszczone usunięto, a zasiąpiono nowem, z wizerunkami Kraszewskiego i Korzeniowskiego. Wprowadzono nadto inowacyę, bo zaangażowano muzykę wojskową 56 p. p. w miejsce poprzednio grającej nienajlepszej cywilnej.

Pierwsze przedstawienia niedzielne wykazały wielką staranność wystawy i dobrą obsadę ról. — W „Maryi Stuart" Szyllera widziano przyzwoite dekoracye i piękne, stylowe kostyumy. Na pierwszy raz trudno więcej żądać.

Co do samego przedstawienia, szło ono składnie i miało wszelkie cechy staranności. Reżyserya spełniła swe zadanie z całą sumiennością. W roli tytułowej wystąpiła p. Olska, nadzwyczaj uzdolniona siła, dobra deklamatorka, nawet przy swej nieco niewyraźnej wymowie. P. Arciszewska za swą postać królowej Elżbiety, zaś p. Grafczyńska za rolę piastunki zasłużyły na pełne uznanie. Z ról męskich prócz znanych naszej publiczności pp. Borońskiego, Barwińskiego i Folty, podnieść należy grę pp. Pilarskiego, Szymańskiego i Didura.

Publiczność przybyła bardzo licznie, a widzowie stali nawet w przejściach między ławkami. Z powodu braku należytej kontroli nad biletami, przychodziło do częstych nieporozumień między publicznością. Widzowie galeryowi zachowywali się bardzo niekulturalnie. — Oto garść uwag z okazyi otwarcia „drugiego" sezonu. cz.

Z sezonu wieczorów artystycznych. Zajmujący wieczór artystyczny odbędzie się w piątek 26 bm, w sali Saskiej przy udziale wybitnych sił. — Artyści dram. pani Wysocka i p. Zelwerowicz objęli część wokalną, p. St. Bursa będzie śpiewał utwory Masceneta, Thomsa, Żeleńskiego, panie Rosenblatt i Karpaczewska, chlubnie znane uczennice prof. Lalewicza, odegrają utwory Liszta (rapsodya nr. 8, etuda des-dur), Dvoraka (humoreska ges-dur), Rubinsteina (melodya h-dur), p. Paszkowski na wiolonczeli odegra utwory Tchaykowskyego i van Goensa, wreszcie pp. Kleczyński, Owybel, Oeuger zaprodukują koncert Bacha. Należy się spodziewać, że zarówno doborowy program, jak szlachetny cel (wsparcie na wyjazd dla chorego akademika) ściągną na wieczór liczną publiczność. Początek wieczoru art. o godz. pół do 8. Bilety nabywać można wcześniej w księgarni p. Krzyżanowskiego, linia A-B w godzinach 9—12 i 3—6. w piątek od godz. 6 przy kasie. Ceny od 3 do 1 korony,

Ślub. Dnia 20 b. m. odbył się o godz. 7 rano w kościele OO. Jezuitów na Wesołej ślub panny Stanisławy Kovatsówny, córki Jana i Adeli z Niemczewskich z p. drem Franciszkiem Slękiem.

Strajk robotników przy regulacyi Rudawy. W uzupełnieniu poprzednio zamieszczonych notatek o powstałym wczoraj strajku robotników, zajętych przy robotach około przełożenia koryta Rudawy na Błoniach, dowiadujemy się następujących szczegółów:

Przy regulacyi Rudawy pracowało około 250 robotników, z których tylko nieliczna część była z miasta, reszta wszyscy z dalszych lub bliższych wsi, ludzie, którzy pracę podjęli z wielką chęcią, żądni zarobku po tak ciężkiej zimie i braku pracy. Jeszcze w sobotę, w dzień wypłaty, wszyscy robotnicy byli zadowoleni z zarobku, który okazał się zupełnie odpowiedni (dziennie płaca robotnika akordowego wynosiła koron 2·40—3·70) i nikt wtedy nie stawiał żądań, ani nie zapowiadał strajku. — Po południu zaś zjawiła się w biurze kierownika budowy nadinżyniera Regieca deputacya, złożona z 4 osób, której przewodniczący żądał zniesienia akordu, zaprowadzenia „dniówki" za wynagrodzeniem 3 koron i rozpoczynania roboty o godzinie 7 rano. Gdy zaś kierownik oświadczył że takich płac nigdzie niema, przewodniczący deputacyi wyszedł z zapowiedzią strajku, który też istotnie wybuchł wczoraj rano, przyczem agitatorzy mieli dopuścić się gwałtu na osobach kilku robotników, oraz użyciem gróźb skłonić kierującego regulacyą inżyniera p. Skoczyńskiego do opuszczenia swego stanowiska.

Strajk nie był ani jednomyślnym, ani dobrowolnym. O ile się dowiadujemy, robotnicy miejscowi wywarli przymus na większość robotników ze wsi, którzy za każdą cenę pracować chcieli. Dzisiaj np. zgłosiło się przeszło 100 robotników ze wsi z oświadczeniem, że pracę podejmą na nowo, jeżeli kierownictwo regulacyi zapewni im bezpieczeństwo przed gwałtami strajkujących i strajk wymuszających. Wobec tego kierownictwo jest zdecydowane użyć jutro asysty wojska i żandarmeryi, w celu zabezpieczenia swobody pracy tym, którzy do pracy powrócą. — Namiestnictwo, zawiadomione o strajku telegraficznie, dotychczas nie wydało żadnej decyzyi w tym kierunku.

Odnośnie do wybuchu strajku, z okręgowego urzędu pośrednictwa pracy otrzymujemy następujący komunikat:

„Okręgowy urząd pośrednictwa pracy wywiesił w myśl obowiązującej go instrukcyi w lokalu urzędowym zawiadomienie o strajku robotników przy regulacyi Rudawy zajętych, a nadto urzędnicy zwracają na ten fakt uwagę stron w poszczególnych wypadkach. Pewna część robotników, sprowadzonych przez urząd pośrednictwa pracy, zwróciła się dziś do zarządu o to, że są pozbawieni obecnie zarobku, bo pracy musieli zaprzestać z powodu wymuszonego na nich strajku; robotnicy ci chcą pracować tylko około przełożenia Rudawy, gdyż twierdzą, że po inną robotę do miasta byliby nie szli. Zarząd odesłał zgłaszających się z roszczeniami do ck. kierownictwa regulacyi Rudawy, gdyż tylko to ostatnie może zbadać, o ile w danym wypadku nie miało miejsca dobrowolne i jednostronne cofnięcie się od umowy i o ile zaszły warunki, przewidziane w podobnych wypadkach przez istniejące przepisy prawne".

Z naszej strony zaznaczamy, że strajk ten spotkał się z ogólną niechęcią w mieście. Wszak robotnicy zgodzili się na proponowane im warunki, a praca ich, nie wymagająca żadnych zawodowych zdolności, była wynagradzaną podług norm, przyjętych przez wszystkie przedsiębiorstwa regulacyi rzek w całem państwie. Spieszna zaś zmiana koryta Rudawy jest bardzo doniosłą dla miasta, gdyż chodzi tu o ochronę Krakowa przed corocznym wylewem. — Dlatego miarodajne sfery powinny użyć wszelkich starań, by strajk mógł jaknajprędzej ku obopólnej zgodzie był załagodzonym.

Fabryka sztucznego wina w Podgórzu. W tych dniach odkryła podgórska ekspozytura policyi fabrykę fałszowanego wina, znajdującą się w Podgórzu. Fabryka taka istniała rzeczywiście w piwnicach domu przy ul. Kalwaryjskiej pod l. 20. Właściciel jej Hitel Prüwer, liczący 37 lat, fabrykował wino to z najrozmaitszych, nic z winem wspólnego nie mających składników, nadając mieszaninie różnymi sztucznymi, jak to wykazała przeprowadzona analiza środkami, smak zbliżony do wina. Preparaty te sprzedawał następnie po wysokich cenach, przeważnie odbiorcom zagranicznym, używając dla reklamy swych wyrobów firmy „Heinrich Prüwer, Weingrosshandlung in Podgórze". Ceny tych fałszowanych fabrykantów były bardzo wysokie, bo przenosiły za litr 2 marki. Przeprowadzona w „fabryce" rewizya wykryła, że w ciemnej, brudnej piwnicy znajdowało się dwadzieścia beczek, z tych ośm było pełnych gotowego już do sprzedaży „wina", trzy były w części napełnione, zaś dziewięć próżnych, których zawartość zdołał już „fabrykant" wysprzedać. Przyrządy do fabrykacyi „wina" zdołał sprytny handlarz ukryć, gdyż nie znaleziono ich przy rewizyi. Piwnice ze składem tych preparatów opieczętowano, sprawę zaś oddano rządowi karnemu.

Kradzieże kolejowe. W wagonach towarowych, znajdujących się na stacyi w Płaszowie, popełniali niewyśledzeni sprawcy od dłuższego już czasu systematyczne kradzieże. Sprawcy ich popełniali je tak zręcznie, że mimo czujności personalu kolejowego, na ślad sprawców dłuższy czas nie natrafiono. Onegdaj dopiero wykryto, że kradzieży tych dopuszczał się niejaki Franciszek Honsa, 27-letni pisarz w magazynie kolejowym na dworcu w Płaszowie. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizya wykryła w posiadaniu jego cały szereg najrozmaitszych przedmiotów, z kradzieży kolejowych pochodzących. Manipulacye złodziejskie wykryto w ten sposób, że Honsa, sfałszowawszy fracht na transport szynek, zabrał sobie pozostałą skutkiem sfałszowania w ciężarze przewyżkę. Fałszerstwo zauważono jednak, ponieważ zaś na frachcie poznano pismo Honsy, przyaresztowano go i oddano sądowi karnemu.

Z Podgórza. Przed kilku tygodniami włamali się niewyśledzeni na razie sprawcy do sklepu jubilerskiego Abrahama Pempera przy ul. Kalwaryjskiej i skradli tam cały zapas biżuteryj, zegarków i łańcuszków, urządzając tem właścicielowi szkodę bardzo wysoką. Sprawcy, których niedługo potem wy

śledzono i przyaresztowano w Skawinie, odmówili wszelkich wyjaśnień i odpowiedzi, gdzie zrabowane biżuterye ukryli. Dopiero wczoraj, bawiący się na Krzemionkach chłopcy, znaleźli zakopany w ziemi w pobliżu wałów istny magazyn zegarków etc. — Znaleziono 35 pierścieni srebrnych i złotych, 26 łańcuszków srebrnych, 31 zegarów srebrnych, złotych i niklowych, 62 kolczyków srebrnych i złotych, branzolety i wisiorki. — Wszystkie te przedmioty, które zostaną odesłane do sądu karnego, jako corpus delicti, złożono w ekspozyturze policyi w Podgórzu.

Otrzymujemy wyjaśnienie, że właściciel handlu mięsa, p. J. Ohrstein, zamknął jatkę nie z powodu braku odbytu, lecz z powodu, że rogatka krakowska nie przepuszczała mięsa z jego handlu, skutkiem czego poniósł straty; interes zlikwidował nie w celu ucieczki przed długami, które w zupełności spłacone zostały, lecz w celu przeniesienia handlu gdzieindziej.

Z kraju.

Tarnów, 21 kwietnia. (Nieszczęśliwy przypadek. Ekspedycya telegramów na naszej poczcie. Teatr Pilarskiego.)

Onegdaj niejaka Lisowa, żona robotnika w fabryce szkła, niosąc mężowi obiad została przejechana przez pusty wóz koło wiaduktu kolejowego. Lisowa prawdopodobnie nie słyszała turkotu wozu i nawoływań woźnicy, który bardzo szybko jechał. Nieszczęśliwa ofiara przypadku umarła po trzech godzinach.

Jak szybko doręczają telegramy w Tarnowie, warto przytoczyć charakterystyczny wypadek. — W ubiegłym tygodniu do p. N. miały przyjść trzy bardzo ważne telegramy ze Sambora. Telegramy powyższe zostały nadane w poniedziałek o godz. 8 rano. Jeden z tych telegramów przyszedł do Tarnowa i został doręczony we wtorek o godzinie 10 rano, drugi dopiero we środę o godz. 10 rano, a trzeci telegram łaskawie zaginął na poczcie. Doprawdy syberyjskie stosunki!

Z końcem ubiegłego tygodnia p. Pilarski, dyrektor teatru ludowego we Lwowie, miał wystawić w naszem mieście słynną sztukę Scribe'go pod tyt. „Adryanna Lecouvreur" z p. Wandą Siemaszkową w roli tytułowej. Przed „Sokołem" zebrały się tłumy ludzi po to, aby odejść z niczem, bo przedstawienie się nie odbyło. P. Pilarski nie był łaskaw nawet zawiadomić publiczności tarnowskiej o tem, że przedstawienie się nie odbędzie.

Stanisławów, 22 kwietnia. (Echa defraudacyi w Banku zaliczkowym. — Hazard w kawiarniach i pobłażliwość władz.) Z powodu defraudacyi, popełnionej niedawno w Banku zaliczkowym, odbyła się tam niedawno z ramienia Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, jako też Banku krajowego, lustracya, która wykazała, że kwota sprzeniewierzona przez byłego buchaltera Banku zaliczkowego Władysława Hilczera, na szkodę tej instytucyi, wynosi ogółem 24.160 koron. Z powodu tej malwersacyi Bank zaliczkowy na żadną szkodę nie zostanie narażony. Sprawdzono, że Hilczer tej samej nocy, kiedy popełnił defraudacyę, przegrał w pewnej z tutejszych kawiarń kwotę 3000 koron. Wogóle H. grywał często i wysoko i ta namiętność go zgubiła.

Hazard w Stanisławowie kwitnie w najlepsze, a uprawiany jest przez ludzi niezamożnych, przeważnie do sfery urzędniczej należących, którzy zgrywają się w kawiarniach, tuż pod okiem policyi i starostwa. Może świeża defraudacya pobudzi te władze, do jakiejś energii i nakłoni je do zastosowania przeciwko kawiarniom, dającym szulerom przytułek, stanowczych jakichś środków.

Zmarli.

Grzegorz Komsiński, obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 76, zmarł 23 b. m.

Ze świata.

Z Warszawy.

— sobotę po południu na uliby Niskiej, między Dziką a Pokorną, zebrało się około 400 żydów. Policya to zauważyła i zamknęła ulicę z obu stron. Część zebranych uciekła przez parkany, a część ukryła się w domach przy ulicy Niskiej. Policya dokonała rewizyi i aresztowała 46 mężczyzn i kobiet.

— Skazany wyrokiem sądu wojennego na śmierć 17-letni Piotr Jagodziński, na skutek wniesionej telegraficznie prośby, został w Petersburgu ułaskawiony. Zamieniono mu karę śmierci na ciężkie roboty.

— Ohydne morderstwo popełniono onegdajszej nocy przy ulicy Wroniej. Dwaj nieznani ludzie odwieźli dorożką mieszkającą w domu pod l. 32 kelnerkę Józefę Broniszewską, a gdy ta pod wpływem nadmiernie używanych trunków zasnęła na łóżku, jeden z mężczyzn potężnym ciosem sztyletu ugodził ją przez kołdrę w serce, a następnie poderznął jej gardło. Broniszewska zginęła bez jęku. Zbrodniarze zbiegli.

Pod zarzutem udziału w tej zbrodni aresztowano męża zabitej, piekarza Broniszewskiego, który od dłuższego czasu nie żył z żoną.

Z zaboru pruskiego. (Jubileusz artystki. Kółko włościanek. Skazanie redaktora polskiego). W „Dzienniku Poznańskim" czytamy: Pięknej uroczystości byliśmy świadkami (w teatrze poznańskim) na przedstawieniu sobotniem. Zasłużonej i sędziwej artystce naszej sceny, p. Eleonorze Królikowskiej, urządzono serdeczną i piękną owacyę jubileuszową, tak ze strony publiczności, jak i ze strony artystów. Dyrektor p. Ryger w podniosłych i gorących słowach wyraził jubilatce podziękowanie i uznanie za pracę tyloletnią i wręczył jej upominek oraz kwotę, złożoną przez osoby prywatne i instytucye. Wzruszona jubilatka dziękowała w słowach idących ze serca i dyrekcyi i publiczności. Gdy zasłonę spuszczono, oklaski nie chciały umilknąć. Podczas uroczystości przeczytano także cały szereg telegramów od artystów z Krakowa, Warszawy, Lwowa i Wilna, oraz od osób prywatnych. Suma zebranych składek wynosi wraz z benefisem około 2000 marek.

— Pierwsze w Poznańskiem „Kółko włościanek" założyła pani patronowa Chłapowska w Rzegocinie. Przystąpiło do Kółka 40 gospodyń, żon gospodarzy włościańskich z Rzegocina i okolicy. Zadaniem Kółka będzie podniesienie w gospodarstwach włościańskich hodowli drobiu, zajęcie się sprzedażą jaj na eksport, podniesienie hodowli trzody i zorganizowanie gospodarstwa i przemysłu domowego.

— Redaktora „Gońca Wielkopolskiego", p. Szpotańskiego, skazano znów za artykuły w sprawie strajku szkolnego na 3 tygodnie więzienia.

Odczyt Sieroszewskiego. W Wiedniu wygłosi we środę 24 b. m. o godzinie 7½ wieczór w sali restauracyi „Lehrenhaus" VIII, Langegasse 20, p. Wacław Sieroszewski odczyt o P. P. S.

Aresztowanie defraudanta. Z Wiednia donoszą: Aresztowano tu niejakiego Friedländera, poddanego tureckiego, przedstawiciela firm austryackich i węgierskich w Japonii. Pościągał on w nieprawidłowy sposób rachunki na 110.000 koron i przywłaszczył je sobie.

Proces przeciwko cesarzowej Eugenii. Przed kilkunastu dniami doniosły dzienniki francuskie, że spadkobierca niejakiego Piotra Thierry'ego z Luynes pod Tours wytoczyli wdowie po cesarzu Napoleonie III, byłej cesarzowej Eugenii proces o zwrot 5000 franków. Pozywający twierdzą, że Thierry pożyczył w r. 1855 Napoleonowi wspomnianą sumę, o którą po kilkunastu latach upomniał się u niego. Napoleon, już naówczas cesarz, nie zwrócił długu, tylko miał wystawić wierzycielowi nowy dokument. Otóż na tym dokumencie, noszącym datę 4 lipca 1870 r., podpisany jest mer gminy Luynes. Obecnie spadkobiercy Thierry'ego pozwali o zwrot wspomnianej sumy byłą cesarzową Eugenię, jako spadkobierczynię Napoleona III. Tymczasem okazało się, że dokument z dnia 4 lipca 1870 jest widocznie podrobiony, gdyż osoba, podpisana na nim jako mer, została zamianowana merem znacznie później, a mianowicie już po upadku cesarstwa francuskiego. Na tle procesu cywilnego powstanie dochodzenie karne o oszustwo przeciwko nieznanemu na razie fałszerzowi.

Ze stowarzyszeń.

Z „Harmonii" komunikują nam: W miejsce p. Jana Górskiego, artystycznego dyrektora orkiestry Towarzystwa, który zapisawszy się chlubnie w dziedzinie muzyki symfonicznej, z posady przez dwa lata zajmowanej zrezygnował i Kraków opuścił, wybrał wydział z pomiędzy pięciu kandydatów ofertę p. Adama Wrońskiego. Dotychczasowa działalność i rutyna tego zaszczytnie znanego dyrygenta i organizatora orkiestry, a popularnego wielce skrzypka i kompozytora, dają wielką rękojmię dalszego rozwoju „Harmonii". Nowy dyrektor objął już swoje obowiązki, przywitany owacyjnie w teatrze podczas wykonywanej muzyki antraktownej przez publiczność.

Stali dobrodzieje Towarzystwa, p. Stanisław Żeleński (starszy) kwotą dwustu koron, zaś p. Franciszek Macharski kwotą trzystu koron, zasilili świeżo szczupłą kasę „Harmonii", za co wydział składa im gorące podziękowanie.

Doroczny festyn „Harmonii", pod przewodnictwem p. prof. Pareńskiej, odbędzie się w niedzielę dnia 5 maja w parku dra Jordana.

Z Towarzystwa lekarskiego. Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbędzie się we środę 24 b. m. o godz. 6 wieczorem w Domu lekarskim. Na porządku dziennym: 1) Prof. Wachholz: Przedstawienie narzędzi sekcyjnych nowego typu. 2) Dr Rapaport: Enuresis.

Oddział młodzieży uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza, urządza we środę 24 b. m. o g. 7 wieczór miesięczne zebranie sprawozdawcze w lokalu „Spójni" i „Zwiazku naukowo-towarzyskiego Grodzka 43, II p.

Wiedeński oddział „uniwersytetu ludowego" imienia Adama Mickiewicza urządza w niedzielę dnia 28 b. m. o godzinie 3 po południu zbiorowe zwiedzenie „Museum Vindobonense" (IV, Raniergase, 13). Objaśnień udzielać będzie kustosz muzeum, archeolog, p. Nowalski. Punkt zborny przed muzeum. Goście mile widziani.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. A. Mazanowskiej złożyły uczennice VI klasy p. H. Kaplińskiej 10 K na zakład ks. Siemaszki.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Don Carlos" (występ Tarasiewicza).
We środę: „Edukacya Bronki".
We czwartek: „Nowa Dejanira" (występ M. Tarasiewicza).
W piątek: „Książę Niezłomny" (występ M. Tarasiewidza).
W sobotę: „Śluby panieńskie" (występ M. Tarasiewicza i M. Przybyłko)
W niedzielę po południu: „Radcy pana radcy"; wieczór „Beatryx Cenci", występ M. Tarasiewicza.
W poniedziałek: „Halka".

Repertoar teatru ludowego.

We wtorek: „Rinaldo Rinaldini".
We czwartek: „A Pippa tańczy".
W sobotę: „Intryga i miłość".
W niedzielę: „Marya Stuart".

Z kalendarza. We środę 24 kwietnia: Fidelisa, Egberta i Bony; we czwartek 25 kwietnia: Marka ew. i Ermina b. w.; w piątek 26 kwietnia: N. M. P. Dobrej Rady i Marcelina.

Wschód słońca 23 kwietnia o godzinie 4 min. 33, zachód o godz. 6 min. 43; długość dnia godzin 13 min. 10.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 kwietnia termometr doszedł od — 1·3 do + 13·6 C.; — barometr opadał.

Dnia 23 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 747·7 mm., termometru + 5·8 C.; wiatr zachodni.

Budowa pałacu pokoju w Hadze.

Dzienniki zagraniczne przynoszą wiadomość, że rząd republiki francuskiej nadał Carnegiemu, znanemu miliarderowi amerykańskiemu, krzyż komandorski legii honorowej, w uznaniu za ofiarowanie milionów na postawienie w Hadze „pałacu pokoju".

Dla republikanina amerykańskiego będzie to republikańskie odznaczenie prawdopodobnie jedyną satysfakcyą, jaka go dotychczas za jego ofiarność i piękne zamiary spotkała, bo sprawa budowy tego wspaniałego pałacu nie odniosła po dziś dzień pożądanego rezultatu, tj. pozyskania odpowiednich planów i odpowiedniego architekty.

Carnegie ofiarował prócz ogromnej sumy, przeznaczonej na budynek, pół miliona holenderskich guldenów na przeprowadzenie konkursu na plany tegoż pałacu.

Pieniądze wydano — konkurs się odbył, rozdano na 216 konkurujących architektów całego świata 6 nagród, pierwszą nagrodę otrzymał P. Cordonnier z Lille, a jedynym austryackim architektem, którego na czwartem miejscu odznaczono nagrodą, był profesor akademii sztuk pięknych z Wiednia, Wagner, twórca i przywódca secesyi i modernizmu w architekturze.

Zdawała się sprawa być na najlepszej drodze. Cordonnier, znany architekt, nie szukał nowych form, zaprojektował pałac w renesansie holenderskim 16 wieku, niestety budynek według jego planów kosztowałby trzy razy tyle, ile Carnegie ofiarował.

Ponieważ i inne projekty nagrodzone przekroczyły wyznaczoną programem i warunkami konkursu sumę, a przytem i granice placu, na budowę przeznaczonego, stała się rzecz dotychczas niepraktykowana, że architekci całej kuli ziemskiej, którzy w liczbie przeszło dwustu, jak już wspomnieliśmy, wzięli udział w konkursie, zaskarżyli sądownie fundacyę Carnegiego, o odszkodowanie za ich plany, w wysokości kilkunastu tysięcy guldenów holenderskich dla każdego z nich, jak skoro nagrody wbrew warunkom programu nadane zostały autorom projektów przekraczających i sumę i plac budowlany.

Uczynili to z namowy bardzo wybitnych adwokatów, którzy od dłuższego czasu zasilają fachowe dzienniki techniczne płomiennemi artykułami, obiecującemi dodatni wynik procesu dla skarżących architektów.

Dopiero w rok po ukończeniu konkursu pojawiają się obecnie w prasie fachowej opisy i publikacye projektów konkursowych, poza nagrodzonemi projektami. Ernest Wasmuth w Berlinie podjął te kosztowne publikacye i ograniczył się do opublikowania z pomiędzy ogólnej liczby 216 projektów, tylko najwybitniejszych 50. Pierwszy zeszyt, zawierający kilkadziesiąt tablic, znajduje się już na półkach księgarskich.

W odnośnym projekcie redakcyi tego dzieła ogłasza Wasmuth, że dzieło to będzie jedynem autoryzowanem wydaniem dla Niemiec, Austryi i Szwajcaryi i że będzie zawierać oprócz 6 nagrodzonych, 50 najcelniejszych i najwybitniejszych prac architektów całego świata, nadesłanych na ten „największy artystyczny od dziesiątek lat konkurs światowy".

Pomiędzy miastami wymienionemi w tym prospekcie figuruje Kraków, jako jedyne „austryackie" miasto, z którego plany na konkurs nadesłano i odznaczono, a autorem tego projektu jest Krakowianin, Jan Zawiejski.

Projekt jego znajdował się w „ścisłym wyborze" wybrany do nagrody i to jak widać z protokółu na pierwszem miejscu.

W każdym razie jest to sukces godny zaznaczenia, że p. Zawiejski był jedynym Polakiem, który się podjął tej niezwykłej pracy i jedynym austryackim poddanym, którego projekt będzie w Berlinie publikowanym.

Od dłuższego czasu wystawił prof. Zawiejski 14 tablic tego projektu na wystawie budowlanej w domu Tow. technicznego. Dziwić się należy, że żaden z krajowych fachowych dzienników po dziś dzień nie zaznajomił publiczności z tem wybitnem dziełem, które budownictwo przysparza zaszczytu polskiej sztuce architektonicznej.

Dział ekonomiczny.

Spółka fakturowa. Walne zgromadzenie członków nowo założonej pod patronatem Banku krajowego „Spółki fakturowej" we Lwowie wybrało 17 bm. na wniosek Rady nadzorczej dyrekcyę, złożoną z pp. Franciszka Garczyńskiego, Józefa Przybyłowicza i dra Leona Wasserbergera, jako dyrektorów, a pp. Aleksandra Lewickiego, Stanistawa Niemczynowskiego i Kazimierza Szczepańskiego jako zastępców. Czynności swoje rozpocznie Spółka fakturowa w pierwszych dniach miesiąca maja.

Akcya w sprawie klęsk elementarnych. Towarzystwo Kółek rolniczych otrzymało od namiestnictwa dalszych 20.000 koron (poprzednio 30.000 koron) na akcyę ratunkową dla gmin dotkniętych klęskami elementarnemi w roku ubiegłym. Jak wielkie były rozmiary tych klęsk, niech świadczy to, że subwencya ostatnia prawie już jest wyczerpana zamówieniami na ziemniaki i nasiona zbóż.

Krajowe termina dostawy. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Ministerstwo kolejowe zniosło dodatkowe przedłużenie terminów dostawy przesyłek pospiesznych i zwykłych w ruchu przechodowym (transitowym) stacyj w Krakowie i Oświęcimie, tudzież zaprowadzone dnia 18 stycznia b. r. dodatkowe przedłużenie terminów dostawy przesyłek zwyczajnych z wyjątkiem żywych zwierząt i świeżego mięsa, nadawanych lub przeznaczonych dla stacyj na szlakach kolei państwowych w Galicyi i na Bukowinie oraz na szlakach kolei lokalnych, pozostających w zarządzie państwa, lub też przez te linie przechodzących. Przedłużenie terminów dostawy przesyłek pospiesznych i zwykłych, przeznaczonych dla Krakowa loco, tudzież dla kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów, zaprowadzone dnia 25 grudnia 1906 utrzymuje się nadal w mocy.

Budapeszt, 23 kwietnia. Pszenica na kwiecień 8·60 do 8·61; pszenica na maj 8·40 do 8·41; pszenica na październik 8·59 do 8·60; żyto na kwiecień 6·84 do 6·85, żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 7·19 do 7·29; owies na kwiecień 7·72 do 7·73; owies na maj 7·68 do 7·69, owies na październik 6·74 do 6·75; kukurydza na maj 5·54 do 5·55; kukurydza na lipiec 5·59 do do 5·60; rzepak na sierpień 14·00 do 14·10.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pogoda piękna, pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 kwietnia.

Z politechniki. P. Nowakowski Kazimierz, rodem ze Śremu w W. Ks. Poznańskiem, złożył drugi egzamin państwowy na wydziale inżynieryi.

Monografia o teatrze lwowskim. Otrzymujemy następujące pismo:

Przygotowując z okazyi przypadającego w r. 1909 stulecia istnienia we Lwowie stałej sceny polskiej, ugruntowanej pracą i zabiegami J. N. Kamińskiego, obszerne studyum historyczno-obyczajowe o teatrze lwowskim — zwracam się do tych, którzy, być może, mają w swych rękach nieznane materyały rękopiśmienne lub inne, odnoszące się do historyi tego teatru, z prośbą o łaskawe dostarczenie mi ich celem zużytkowania w mojej pracy, ewentualnie o podanie mi bliższej o nich informacyi. Bardzo pożądanemi byłyby dla mnie także sztychy współczesne, podobizny dawnych dyrektorów i artystów, stare afisze teatralne i t. p., w celu ich reprodukcyi. Powierzone mi łaskawie materyały, najwyżej w miesiąc po ich otrzymaniu, zwrócę z podziękowaniem w stanie nienaruszonym.

Wszystkie pisma polskie proszę o łaskawe powtórzenie niniejszej notatki.

Z poważaniem: Henryk Cepnik, Lwów, Redakcya „Dziennika Polskiego".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 23 kwietnia.)

Emigracya do Palestyny.

Berlin. Z Warszawy donosi „Voss. Ztg", że kilkuset żydów z Warszawy, Mińska i Ekaterynosławia wyjechało przez Odessę do Palestyny.

Niezadowolenie prawicy.

Berlin. „Vossische Ztg" donosi z Petersburga, że skrajna prawica jest bardzo niezadowolona z odroczenia dyskusyi nad zamachami terorystycznemi, ponieważ spodziewała się, że w dyskusyi tej uda się jej sprowokować Dumę do takich wystąpień, któreby jej rozwiązanie przyspieszyły.

Nowe zamachy.

Petersburg. W Kursku w centrum miasta został wczoraj napadnięty inżynier kolejowy kolei Moskwa-Kursk i 5 strzałami rewolwerowemi ciężko zraniony. Jeden ze sprawców, ścigany przez policmajstra zastrzelił się, drugi, gdy go ścigano, rzucił bombę, która jednakże nie eksplodowała. Jeden ze ścigających policyantów został zabity. Sprawcy zdołali uciec.

Carowa wdowa we Francyi.

Paryż. „Echo de Paris" donosi: Carowa rosyjska, która prawdopodobnie jutro wieczór wyjedzie z Biarritz do Kopenhagi, spotka się na stacyi Bourger z prezydentem Fallièresem. Obecnym będzie także minister spraw zagranicznych Pichon.

Paryż. Jak „Echo de Paris" donosi, na południowym dworcu tutejszym odbędzie się konferencya prezydenta republiki Fallieres'a i ministra spraw zagranicznych Pichona z carową wdową, przejeżdżającą z Biaritz.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 23 kwietnia.

Wiedeń. Minister Korytowski wczoraj wieczorem wyjechał na krótki pobyt do Abazyi.

Wiedeń. Ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei Lwów-Czerniowce-Jassy uchwaliło superdywidendę 8 koron od akcyi, tak, że cała dywidenda wyniesie 28 K od akcyi.

Rokowania ugodowe.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi, że wczoraj odbyła się narada komisyi, ustanowionej przez rządy austryacki i węgierski dla omówienia spraw weterynaryjnych, należących do ugody. Obrady trwały około cztery godziny. Omówiono cały kompleks kwestyj weterynaryjnych, a więc oczywiście także zasady i szczegóły upoważnienia do zamykania granic w razie zarazy bydlęcej.

Ruch przedwyborczy.

Wiedeń. Dzienniki ogłaszają sprawozdanie ze zgromadzenia wyborczego, jakie odbył minister oświaty dr Marchet w Schwechat. Minister zreasumował swą działalność poselską i działalność ostatniej Izby poselskiej i omawiał reformę wyborczą. Przechodząc do ugody z Węgrami, przyznał, że nie jest zwolennikiem hasła „Los von Ungarn". Podkreślił, że w Austryi zapanowało wielkie rozgoryczenie z powodu taktyki węgierskiej. Jednakże stanowisko rządu austryackiego dąży do tego, aby kres położyć obecnym stosunkom i zawrzeć sprawiedliwą ugodę. Następnie minister skreślił powody, które go skłoniły do wstąpienia do gabinetu.

Powrót Luegera.

Wiedeń. „Reichsrats Corresp." donosi, że burmistrz dr Lueger wraca z Lovrano do Wiednia dnia 27 b. m.

Cesarz w Pradze.

Praga. Przy wspaniałej pogodzie w obecności cesarza odbyła się dziś rewia wojsk załogi praskiej. Cesarz był przedmiotem burzliwych owacyj. Burmistrz miejscowości Dejewice przemówił do cesarza; cesarz odpowiedział.

Strajk w Libercu.

Liberzec. Robotnicy przyjęli ustępstwa, poczynione przez fabrykantów. W ciągu tego tygodnia praca będzie już w niektórych fabrykach podjętą, w każdym zaś razie wszędzie rozpocznie się w poniedziałek.

Naprężone stosunki w koalicyi.

Budapeszt. Poseł Bozoby, którego wniosku o pewne poprawki w ustawie szkolnej nie poddano pod głosowanie, wystąpił z partyi niezawisłości i z koalicyi.

Niemcy i Dania.

Londyn. Do „Daily Telegraphu" donoszą z Kopenhagi: Pogłoski o rzekomych rokowaniach między Niemcami a Danią w sprawie obrony granic duńskich, względnie zapewnienia Niemcom neutralności Danii na wypadek wojny, pozbawione są wszelkiej podstawy. W kwestyi tej nie toczyły się dotychczas żadne układy między Berlinem a Kopenhagą i rząd duński nie myśli wcale zawierać jakichkolwiek układów.

Obniżenie dyskonta.

Berlin. Bank Rzeszy obniżył dyskont na 5½ prc., a stopę procentową od lombardów na 6½ prc.

Podróż króla Edwarda.

Neapol. Angielska para królewska odjechała dziś na parowcu „Victoria" do Palermo.

Pożar w Tulonie.

Tulon. W pracowni arsenału wybuchł pożar. O ile dotąd wiadomo, szkoda jest znaczną.

Tulon. Mimo usilnego ratunku pożar w arsenale zniszczył warsztaty floty, szkołę dla oficerów łodzi torpedowych i kilka magazynów. Była chwila, w której pobliska dzielnica była zagrożona. Rany odniosło 20 żołnierzy marynarki, w tem 6 ciężkie. Szkoda wynosi kilka milionów. Przyczyna pożaru nieznana.

Strajki we Francyi.

Paryż. Kelnerzy hotelowi wczoraj wieczorem odbyli zgromadzenie, na którem postanowili rozpocząć strajk generalny.

Zaburzenia w Czarnogórze.

Cetynia. Czterystu uzbrojonych w rewolwery i bagnety ludzi wtargnęło pod dowództwem komendanta batalionu i kapitana do miejscowości Niksice i zniszczyło drukarnię dziennika „Narodna Misao". Panuje tu wielkie wzburzenie. Sklepy pozamykano. Dla przywrócenia spokoju zawezwano pomocy wojska.

Wybory w Hiszpanii.

Madryt. Jak dzienniki donoszą przy wyborach do Kortezów wybrano: 260 ministeryalnych kandydatów, 7 demokratów, 4 niezawisłych, 15 karlistów, 10 republikanów i 7 katalonistów.

Z Maroka.

Londyn. Korespondent „Timesa" telegrafuje: Nowa nota wystosowana przez rząd sułtański do posła francuskiego w sprawie zamordowania dra Mauchampa zawiera wprawdzie pewne przyrzeczenia co do żądań Francyi — lecz w tak ogólnikowej i niejasnej formie, że nie może zadowolić rządu francuskiego. Wobec tego wojsko francuskie nadal pozostanie w Udży.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 kwietnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·63. Renta majowa 98·50. Renta koronowa węgierska 94·40. Akcye austr. zakł. kred. 666·75. Akcye węg. zakł. kred. 781·00. Akcye Anglobanku 307·00. Akcye Unionbanku 566·50. Akcye Bankvereinu 547·50. Akcye Länderbanku 448·—. Akcye kolei państwowych 682·50. Lombardy 136·50. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni 557·00. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 606·25. Rima-Muranyi 553·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2580·—. Losy tureckie 189·25. Ruble 251·25.

Usposobienie: silne.

Berlin, 23 kwietnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 208·50. Tow. dyskontowe 174·10.

Usposobienie: silne.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 23 kwietnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% „ „ „ „	97 —	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 75	101 75
4% „ „ „ „	97 25	98 25
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	97 —	98 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 50	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 —	98 —
4% „ miasta Lwowa	94 75	95 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 50	101 50
4% „ kolejowe	96 50	97 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	87 —	93 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	586 —	592 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	568 —	573 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	98 50	99 —
„ „ „ srebrna	98 40	98 90
4% renta koronowa austryacka	98 60	99 —
4% „ „ węgierska	94 50	95 —
4% „ austryacka w złocie	117 20	117 70
4% „ węgierska „	112 20	112 70

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

1. **W Sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.
2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego,** obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).
3. **Dom Muzeum im Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4.
4. **Barbakan Bramy Floryańskiej,** bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI wieku. Codziennie od 10 do 4.

†

Za spokój duszy ś. p.

JANUSZA NIEDZIAŁKOWSKIEGO

b. dyrektora budownictwa,

odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

dnia 24 kwietnia t. j. we środę o godzinie 9-tej rano w kościele OO. Paulinów na Skałce w Krakowie. 1811

Pension „Podole“

Loretańska 4.

Pokoje z komfortem.

1814 1 3 Elektryka. — Łazienka.

Krowy

dwie młode do sprzedania. U **hr. Łoś w Dębnikach.** 1818 1 3

Mieszkanie na lato:

2 pokoje z gankiem (lub 3), kuchnia, suche, w bardzo przyjemnem położeniu w Ludźmierzu, blisko szpilkowego lasu i Dunajca, 3 klm. od N. Targu, a klm. od kolei — **do wynajęcia.** Poczta przychodzi i odchodzi co dzień. W r. 1906 mieszkali tam goście i byli b. zadowoleni. Wiadomość: **Jakób Pastor, Ludźmierz,** p. Nowy Targ. 1790 1 3

Mieszkanie na lato

2 względnie 3 pokoje w Lanckoronie w leśniczówce. — Wiadomości udzieli **Schupp,** leśniczy poczta **Stryszów.** 1804 1 3

Do sprzedania

piękna, duża kanapa, stolik z dwoma taboretami na karty, duże lustro z konsolą, firanki, portyery. 1783 1 3

Ul. Grabowskiego 4, parter na prawo.

Małżeństwo.

Prawnik, lat 19, z dobrego domu, pragnie w celu matrymonialnym poznać się z panną sympatyczną, z dobrej rodziny, któraby mu dopomogła do ukończenia studyów. Rzecz traktuję zupełnie na seryo.

Zgłoszenia, nie anonimowe (możliwie z fotografią) pod **Fr. O. Z.** poste rest. **Biała** (około Bielska) za okaz. kwitu inser. 1810 1 3

Poszukuję

praktykanta do składu artykułów technicznych.

Zgłoszenia pod **„Zdolny 222“** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 1816 1 3

Bryczka

w bardzo dobrym stanie z dwoma siedzeniami tanio do nabycia. Wiadomość przy ul. Szewskiej l. 25 w sklepie p. **Anisa.** 1788 1 3

Egzaminowana położna

przyjechała z Warszawy i rozpoczęła swą praktykę w Podgórzu, ul. Lwowska l. 36. Poleca się łaskawym względom, ręcząc za troskliwą i sumienną opiekę jako praktyczna akuszerka. 1821 1 2

· Pokój dla pań do wynajęcia.

Mieszkanie

składające się z 3 **dużych** pokoi (ewentualnie 4) przedpokoju i kuchni na I piętrze przy pl. Szczepańskim l. 3, nadające się na **biuro lub stowarzyszenie** do wynajęcia od 1 lipca b. r. Wiadomość w magazynie R. Drubnera. 1697 2 3

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie

odbędzie się **dnia 7 maja 1907** o godzinie 7-mej wieczór w sali Rady m. Krakowa. 1817

Gdyby zaś nie zebrał się statutem wymagany komplet, to w tymsamym dniu odbędzie się o godzinie 8-mej wieczór II Walne Zgromadzenie bez względu na ilość zebranych członków.

Konstanty Radziszewski sekretarz. **A. Sulikowski** prezes.

ROSSKOPFA PATENT LUB ROSSKOPFA KOLEJOWY ZEGAREK



złr. 3·50.

System Rosskopf złr. 1·50. Fabryka zegarów **„Rosskopf-Frère“ w Szwajcaryi** poleciła mi jej prawdziwy kotwicowy zegarek remontoar **„Patent Rosskopfa“** sprzedawać za połowę ceny **złr. 3·50,** ażeby pokazać Szan. Odbiorcom różnicę między zegarkiem prawdziwym **„Patentem Rosskopfa“** a naśladownictwem **„System Patentu Rosskopfa“,** który u mnie kosztuje tylko **złr. 1·50.** Prawdziwy zegarek **„Patent Rosskopf“** lub **zegarek „kolejowy Rosskopfa“** ma 36 godzinne, szkłem kryte wnętrze kotwicowe z kamieniami i pełni służbę 25 do 30 lat, zaś tani zegarek **„System Rosskopfa“** już po kilku latach staje się nieużytecznym.

3-letnie piśm. poręczenie Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

Pierwszy skład zegarków Rosskopfa

MAX BÖHNEL

zegarmistrz,

Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27. Tel. 3523.

Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo opłaconego. 135 25 0

Do srzedania

rzeczy w dobrym stanie. Wózek dla chorego, łóżko dębowe, lustro wielkie. Ul. Garbarska 7, u **Jana Barnasia.** 1828

1. Adwokat domowy, wyczerpujący zbiór wzorów i przykładów, pism spornych odnoszących się do ustawy cywilnej, procedury cywilnej i ordynacyi egzekucyjnej wraz z orzeczeniami trybunału najwyższego przy każdym wzorze zamieszonemi K 4·50.
7. Poradnik prawniczy w sprawach administracyjnych, autonomicznych, cywilnych, karnych i skarbowych z kompletnym zbiorem wzorów, przykładów, podań, zażaleń, protestów, rekursów i dokumentów itd. itd., wraz z judykaturą władz najwyższych z dodatkiem taryf administracyjnych, sądowych i skarbowych — we formie leksykonu . . . . . K 10·60.
8. Prawo gminne dla wszystkich wiejskich i miejskich gmin galicyj. — (Osobna odbitka z „Poradn. praw.“) K 2·50.
9. Przepisy podatkowe i przemysłowe. (Osobna odbitka) . . . . K 1·20.

Zbiór przepisów, rozporządzeń i orzeczeń najwyższych władz administracyjnych: o prawie propinacyi (pro i contra), hurtownym handlu trunkami propinacyjnemi, tudzież wyrobu i drobnej sprzedaży słodzonych trunków, piwem zagranicznem, winem i spirytusem denaturowanym itd. oraz przepisy o opłatach gminnych i o postępowaniu karnem, jakoteż o wznowieniu takowego . . K 2·10.

Zamawiając dzieła należy nadesłać przekazem pocztowym oznaczoną należytość pod adresem: S. Weinstok, we Lwowie ul. Rzeźnicka l. 5. 970 8 10

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek l. 8,

polecają

Perfumerye i mydła,
Grzebienie,
Szczotki,
Szpilki i grzebyczki do włosów,
Gąbki, 1325 4 0
Lusterka podróżne.

Walne Zgromadzenie

członków

Banku Ludowego w Krakowie

stow. zar. z ogr. poręką, odbędzie się **dnia 1 maja 1907** we środę o godz. 7 wieczorem w domu przy ul. Józefa l. 5, I p. w Krakowie, z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Przyjęcie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie zarządu z przedłożeniem bilansu za rok 1906.
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i komisyi kontrolującej i udzielenie absolutoryum Zarządowi, tudzież uchwała co do zatwierdzenia bilansu.
4) Wybór 4 członków Rady Nadzorczej.
5) Zmiana statutu.
6) Wnioski członków. 1819

W razie braku wymaganego statutem kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie z tymsamym porządkiem dziennym, tegosamego dnia w tymsamym lokalu o godz. 8 wieczorem, z tem, że uchwała, co do zmiany statutu, zapaść może w razie obecności $^{1}/_{12}$ części członków.

Zarząd Banku Ludowego w Krakowie.

Rzetelny zarobek.

Poważna instytucya asekuracyjna zaprasza do współpracownictwa za dobrem, bezzwłocznie wypłacalnem wynagrodzeniem prowizyjnem Panów i Panie, którzy zawodowo lub przygodnie zechcą zająć się dostarczaniem jej zgłoszeń o ubezpieczenia życiowe, kapitałów, posagów dla dzieci, rent dożywotnich etc.

Zgłoszenia zarówno miejscowe jak i z prowincyi o bliższe informacye uprasza się adresować do Gł. Agencyi J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków. ul. Sławkowska l. 3, dla okaziciela kwitu inseratowego **N. 3527.** 1673 1 2

Poszukiwana Willa

murowana, z pięknym ogrodem, blisko stacyi kolei koło Tarnowa.

Zgłoszenia w Krakowie, ul. Garbarska l. 10, I p., na prawo. 1740 3 3

Kto ma kartki zastawnicze

niech się uda z zaufaniem do **M. Brennera, jubilera, w Krakowie, ul. Szpitalna 9, I piętro,** który gdziekolwiek zastawione kosztowności: brylanty, szmaragdy, złoto, srebro, perły, starożytności sam bez kosztów strony wykupuje celem kupna, wypłacając nadwyżkę gotówką. 1713 5 25

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż mój

magazyn obuwia

pod firmą

JUNGERWIRTH

z powodu przebudowy przeniesiony został na **ulicę Grodzką l. 43,** naprzeciw handlu win p. Gralewskiego.

Polecam swój bogato zaopatrzony magazyn wszelkiego rodzaju obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego, sprowadzonego z pierwszorzędnych fabryk Karlsbadzkich, Wiedeńskich i sprzedaję takowe po tychsamych cenach, co przy ulicy Krakowskiej.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, ręczę za rzetelną usługę i kreślę się z poważaniem 1586 4 5

M. Jungerwirth, Grodzka 43.

W sobotę dnia 4 maja 1907 o godz. 4 po poł. odbędzie się w sali Gabinetu geologicznego Uniw. Jagiell. Collegium phisicum (ul. św. Anny l. 6) w Krakowie

XXXIV Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego

z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie posiedzenia przez Przewodniczącego;
2) Odczytanie protokołu z XXXIII Walnego Zgromadzenia **z dnia 6 maja 1906 r.;**
3) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły;
4) Sprawozdanie kasowe;
5) Sprawozdanie komisyi kontrolującej;
6) Preliminarz budżetu na rok 1907;
7) Wybory:
   a) Wybór Prezesa;
   b) Wybór 5 członków Wydziału;
   c) Wybór 3 członków Komisyi kontrolującej na rok 1907; 1812
8) Wnioski Wydziału;
9) Wnioski członków.

W Krakowie, dnia 11 kwietnia 1907 r. **Wydział Tow. Tatrzańskiego.**



Specyalny skład aparatów i przyborów fotograficznych

założony w r. 1891 1555 2 10

A. LARISCH, Kraków,

L. 19, ul. Szewska L. 19.

Poleca w wielkim wyborze aparaty najnowszej konstrukcyi i wszelkie przybory zawsze świeże, po fabrycznych cenach. — Zamówienia z prowincyi odwrotnie. Roboty amatorskie wykonywa się starannie i szybko.

Konkurs.

W Syndykacie Towarzystw rolniczych w Krakowie (Stowarzyszeniu zarej. z ogr. poręką) wakuje posada

naczelnika, względnie dyrektora biura.

Ubiegać się mogą kandydaci, którzy nie przekroczyli 40-go roku życia i wykazać się mogą wyższem wykształceniem i dokładną znajomością buchalteryi, oraz biegłością w korespondencyi polskiej, niemieckiej i angielskiej, oraz niewątpliwą znajomością kierownictwa większego biura.

Pisemne podania należycie udokumentowane (odpisy świadectw i polecenia) wnosić należy najdalej do **dnia 1 czerwca** na ręce Prezesa Rady nadzorczej Syndykatu Towarzystw rolniczych w Krakowie (Hotel Centralny). 1729 2 6

MYSZY POLNE doszczętnie i zupełnie wytępić można jedynie pigułkami „Fuchsol“



1 kg. na myszy polne zawiera około 10.000 pigułek, wystarcza zatem na 8000 do 10.000 m.²

Ceny:

½ kg. pud.	K 1·50
1 kg. pud.	K 3·—
od 5—50 kg.	K 2·50 za kg.
od 50 kg. wyżej . . .	K 3·— „ „

Prospekty i świadectwa proszę darmo i opłatnie żądać z Chemicznego laboratoryum **„Fuchsol“** 1734 1 3

Reim i Ska, Kraków, Rynek 37.

Oprócz tego do nabycia we wszystkich odnośnych handlach.

Kurs przygotowawczy

do egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej, składanych w Wydziale kraj.; w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie, został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) Rachunkowość państwową ogólną i kupiecką.
2) Buchalteryę pojed., podwójną.
3) Korespondencyę kupiecką i prace kantorowe.
4) Stenografię, kaligrafię, język niemiecki i język włoski.

Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Wykłady objął rut. egzam. nauczyciel rachun. państw.

Henryk Gottlieb

1808 1 0 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

Bank ziemski w Łańcucie

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, począwszy od 100 koron i opłaca od złożonych pieniędzy **5%** z półrocznem oprocentowaniem.

Z rachunku bieżącego wypłaca:

za 8	dniowem wypowiedzeniem do	1.000 koron
„ 14	„ „ „	3.000 „
„ 30	„ „ „	5.000 „
„ 60	„ „ „	10.000 „

Bez poprzedniego wypowiedzenia Bank nie wypłaca żadnej gotówki.

Podatek rentowy Bank opłaca z własnych funduszów.

Dla oszczędzenia kosztów pocztowych dostarcza Bank na żądanie czeków pocztowej Kasy oszczędności.

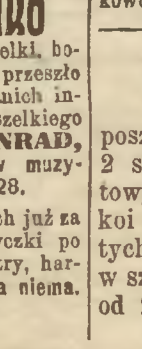
1767 1 3 **Dyrekcya.**

Są do sprzedania 4 szafy sklepowe, oszklone (jedna na sukna) i duże lustro sklepowe. Wiadomość: Plac Szczepański l. 2, II piętro. 1744 2 10

30 kwietnia b. r.

w Jaśle sprzedaną zostanie w drodze licytacyi **Krajowa fabryka smarów i czernidła.** Łatwość nabycia. Interes ze względu na swe położenie i rozwinięcie znakomity.

Informacye **Z. Rozwadowski. Jasło.** 1777 2 5



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD,** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 458 27 60

Dla lekarzy dentystów.

W obwodowem mieście Galicyi (około 30.000 mieszkańców) jest do odstąpienia bardzo tanio z powodu stosunków rodzinnych pięknie urządzony i od 5 lat bardzo dobrze rozwinięty zakład dentystyczny wraz z pięknym salonem. Zgłoszenia pod **„Zahnarzt 3403“** przyjmuje Rudolf Mosse, Wiedeń, I., Seilerstätte 2. 1599 5 6

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **6 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h również z opłatą poczty.** Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 1775 2 25

Zakład naukowy

poszukuje umieszczenia zaraz 4, 3 lub 2 sal najmniej po 55—60 m. kwadratowych powierzchni podłogi, trzech pokoi z kuchnią i z przedpokojami lub **bez** tych. — Oferty przyjmuje się ustnie w szkole im. A. Mickiewicza, Studencka od 2—6 godziny po południu I piętro. 1738 3 8

„Nowa ustawa o ulgach należytościowych przy konwersyi długów hipotecznych“ wydana przez komisarzy skarb.

M. Szablewskiego i A. Bajdę

Cena 1 korona.

Do nabycia u wydawców: Kraków, Krowoderska Nr 47. 1476 5 10

Garage d'automobiles.

Ma do sprzedania mało używane i nowe różnej wielkości różnych typów samojazdy. Kraków, ul. Łazienna 6, W. Schindler. 1603 4 10

Jeden lub dwa pokoje z przedpokojem bardzo elegancko umeblowane od 1 maja do wynajęcia.

Wiadomość: ul. Stachowskiego 2, II piętro na prawo. 1627 5 8

Parcele budowlane

w Czarnej Wsi w nowej ulicy przy szkole do sprzedania. — Wiadomość: **M. Stanek, Czarna Wsi.** 1726 2 6

Motocykl Puch 3½ HP., model 1906 znakomicie funkcyonujący z wózkiem bocznym i przyborami za 750 koron do sprzedania. — Zgłoszenia przyjmuje **Rudawski,** Długa l. 34. 1649 4 5

Do sprzedania

pudło faetonowe 4 koła i t. d. — Ulica Smoleńsk l. 9. 1650 4 5

Kandydat notaryalny z egzaminem notaryalnym i pięcioletnią praktyką notaryalno-dawokacką **Dr Władysław Hołubowicz w Ropczycach** poszukuje posady. 1731 5 5

Parisienne!

Institutrice diplomée donne des leçons de français et conversation. Rue Karmelicka 37, Ier étage, de 2 à 5 heures. 1756 1 10

Droguerya

w wielkiem mieście tanio do sprzedania. Informacyi udziela **Maryan Haskier, Stanisławów.** 1727 2 5

Nadszedł świeży transport

CACAO

firmy N. Lejet do handlu towarów kolonialnych pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie, 1536 5 0
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Pożyczki

hipoteczne amortyzacyjne w najwyższych sumach na 5½, 5, 4¾% są do udzielenia na dobra ziemskie na 1 miejsce po Kasie lub Banku, ewentualnie konwersyjne na 1 miejsce wogóle.

Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod 1798. 1798 1 3

Mieszkania najpraktyczniejsze nowe projektuję. Rozbieram przerabiam zbudowane niepraktycznie. Schody żelazne, konstrukcye sklepowe najtaniej projektuję i obliczam. Odpowiedzialny specyalista E. Czarnowski. Zgłosz. pod **„Doświadczonemu“** przyj. Adm. „N. Reformy“. 1703 2 5

Towarzystwo

ubezpieczeń życiowych i posagowych,

posiadające nowe kombinacye i tanie taryfy. przyjmuje nowicyuszów i fachowców do czynności akwizycyjnej w miejscu i do podróży pod korzystnemi warunkami. — Szczegółowe oferty (dyskrecya zapewniona) z podaniem wieku pod napisem **„Inteligentny i zdolny“** poste restante **Lwów.** 1716 2 3

Jaja wylęgowe od kur Orpingtonów żółtych, wielce nieśliwych i mięsnych wysyła po 5 K za tuzin z opakowaniem. — **Marya Obrębska w Jarosławiu.** 1694 2 3

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 1488 4 13

Piekarnia w Krakowie

w centrum miasta położona, istniejąca od lat 90 jest wraz z koncesyą, sklepem i potrzebnemi ubikacyami od 1 lipca 1907 r. **do wydzierżawienia.** Zgłoszenia pod adresem **T. Knoll,** Mały Rynek 6, II p. Kraków. 1751 2 3

Fabryki cegieł, dachówek

drenów, cementu, wapna itp. projektuje.

Analizy surowca i **badanie** terenów przeprowadza Biuro techniczno-budowlane dla przemysłu ceramicznego inż. 1404 5 5

ROMANA Z. CIESIELSKIEGO

w Podgórzu, Floryana 5.

B&F



Przed nabyciem aparatu fotograficznego prosimy zażądać we własnym interesie naszego bezpłatnego Camera-Katalogu 624 C. Dostarczamy najnowszych modeli wszelkich nowoczesnych typów (n. p. aparatów składanych, panoramowych, zwierciadlanych) po najniższych cenach na dogodne

spłaty miesięczne

Pod równie korzystnemi warunkami polecamy do sportu, teatru, polowania, podróży, dla marynarki, dla wojskowych urzędownie



zalecone pryzmowe lornetki Hensoldta, binokle i monokle, tudzież paryskie szkła o największej optycznej sprawności. Cennik 624 C zadarmo opłacony.

Bial & Freund Wiedeń XIII.

1607 1 21

Kamienica dwupiętrowa

w Krakowie, bardzo dobrze się rentująca, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod S. W. poste restante Kraków. 1772 1 3

Do wynajęcia

od 1-go maja 2 pokoje, kuchnia na II p. przy ul. **Aryańskiej l. 13.** 1768 2 6

ROLNIK

żonaty bezdzietny mający 19 lat praktyki i studya szkoły rolniczej Dublańskiej poszukuje posady D. I. poste restante Lwów główna poczta. 1791 1 3

Sklep

wiktuałów, wina i wódek w zamkniętych flaszkach, oraz piwa, dobrze zaopatrzony, do sprzedania za przystępną cenę z powodu nagłego wyjazdu. Wiadomość: Kraków, ul. Loretańska l. 8. 1760 2 3

Meble do sprzedania. — Zgłaszać się między 11—1 rano ul. Sieniradzkiego l. 5, parter, lewo. 1799 1 2

Student

z ukończoną VI kl. gimn. poszukuje zaraz miejsca w aptece. — Zgłoszenia: **Laskowski,** Zwierzyniecka 33, Kraków. 1800 1 2

Pracownia sukien

Elżbiety Banachowskiej z Warszawy

przeniesiona 1781 1 3
na Niecałą 5, II piętro.
Tamże potrzebna panna i uczennica.

Gorzelnie wszelkie zabudowania wiejskie najpraktyczniej projektuję i buduję. Cegielnie wyrabiające dachówkę, dreny i cegłę projektuję i urządzam administracyę najtaniej. Odpowiedzialny specyalista **E. Czarnowski.** Zgłosz. pod „Doświadczonemu“ przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 1704 2 5

Chłopca

z początkami praktyki lub bez przyjmie zaraz handel kolonialny **A. Królikowskiego w Niepołomicach.** 1778 2 3

IMPREGNOWANE płótna nieprzemakalne

na płachty wozowe, na namioty, werandy, **(fartuchy** dla p. p. masarzy i rzeźników) gotowe płachty wozowe z uszyciem i okuciem od 2 kor. za 1 m.² poleca 1126 18 20

I-sza gal. fabryka worków i płócien nieprzemakalnych

Jan Bieniek w Podgórzu.

APTEKA

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1.

poleca następujące wyroby własne:

„Jahra“ Pigułki Przeczyszczające wolne są od składników drastycznych, działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bólów. Pudełko 30 sztuk 90 hal.

Petrogen „Jahra“ wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.
Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra“ Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra“ Antyseptyczna woda do ust. znakomita woda do utrzymywania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra“ Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. 175 14 60

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.